Nr. 193. We Lwowie, Piątek dnia 24. Sierpnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	4 złr. 50 cent.	
miesięcznie	1 „ 50 „	
Za miejscowa „	2 „ — „	

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem	6 złr. ct.	
do Prus i Rzeszy niemieckiej		
„ Francji	po 7 złr. 50 cnt.	
„ Belgii i Szwajcarji		
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.		
„ Serbii		

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata za miesiąc wrzesień wynosi:

we Lwowie	1 złr. 50 ct.
z przesyłką na prowincji	2 „ —

Upraszamy tych pp. abonentów, którzy na bieżący kwartał przesłali zamiast 6 tylko 5 złr., aby dopłacić zechcieli jeszcze 1 złr.. gdyż inaczej prenumerata ich kończy się z dniem 15. września.

Lwów d. 24. sierpnia.

Stara Presse, *Fremdenblt.* i *Czas* jak na mękach plotą ciągle o naszej sprawie adresowej. Organ Lassera we wstępnym artykule polemizuje z *Nową Pressą* z powodu jej artykułu, o którym wspomniał nasz korespondent; — *Fremdenblatt* zaklina się na wszystkie prawdy, że *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski* ani krzty opinii kraju nie wyrażają, tylko cała opinia ta w *Czasie* się ulokowała; a zarazem straszy rychłem zamknięciem sejmu naszego. Centralistycznym moskalofilom podobno wiele zależy na rychłem załatwieniu sprawy adresowej, bo w istocie trudno nie przyznać, że tem ciągłem a tak długo się ciągnącem omawianiem sprawy adresowej właściwie sprawę polską na porządku dziennym się utrzymuje, co tym moskalofilom wcale miłem być nie może, a zresztą, z każdym dniem zwłoki szczupleją szanse zwolenników adresu „nic niemówiącego.“ To też *Czas* woła, że „zwlekanie adresu może mieć bardzo szkodliwe skutki.“ Nie spostrzegłszy się, postawił *Czas* przytem adres na świeczniku, jak tylko być może najwyższym, pisze bowiem: „Inne znaczenie miałby adres sejmowy przed zjazdem w Ischl, a inne dzisiaj.“ A więc adres nasz co do znaczenia stoi na równi z jaką walną bitwą lub zmianą polityki którego z wielkich mocarstw!

Za jednym zachodem *Czas* pomawia dzienniki lwowskie, że „zadaniem ich jest podkopać powagę sejmu; przenoszą one nienawiść ze stronnictwa krakowskiego na całą reprezentację kraju, aby go wydać w ręce pokątnych wichrzycieli.“ Jak licho *Czas* jest poinformowany! — on nie wie nawet, że dzienniki lwowskie zamierzają cały sejm wywieszać, powieszonych spalić na stosie a kości ich sprzedać do fabryki. Ba, zamierzają one coś jeszcze gorszego — ale z tem już zdradzić się nie możemy, bo krwią sztyletami wydobytą zaprzysiężono sobie tajemnicę. Już i tak zdradziliśmy za wiele, ale nie wzdrygnęliśmy się przed tą zdradą, bo mamy nadzieję, że *Czas* nawzajem odsłoni nam fakta, na których oparł takie n. p. twierdzenia swoje: „*Nowa Presse*, *Morgenpost* i *Pester Lloyd* radeby, aby sejm galicyjski złamał kark w kwestji adresowej. Czego ryzykować nie chciał sejm węgierski (czego? p. r. *G. N.*), do tego chcianoby użyć sejmu lwowskiego. Podwójny w tem mają interes organa dualistyczne i centralistyczne: wyciągnąć kasztany z ognia cudzą ręką, a nadto narazić sejm na skutki zwrotu, jaki wywołał zjazd w Ischl, a bardziej jeszcze, który może się stać następstwem spotkania hr. Andrassego z ks. Bismarkiem.“

A przynajmniej, czy potrafi nam *Czas* powiedzieć coś o tym „zwrocie, jaki wywołał zjazd w Ischl“ — bo dotychczas nic o nim nie wiadomo; nawet *Czas* nie wykazał jaki to jest ten zwrot.

Pięknie też bierze się *Czas* na sztuczki. Powiada np.: „W sejmie węgierskim mimo mnóstwa interpelacyj w sprawie wschodniej, żadne stronnictwo i żaden poseł nie wniósł tych rezolucyj, które po zamknięciu sejmu Klapka dyktował na mityngach, a które autorowie petycyj do sejmu lwowskiego zapożyczyli od Węgrów.“ Ależ w istocie rzeczy czemże, jeżeli nie rezolucjami są motywa, któremi uzasadniano owe interpelacje węgierskie; czemże innem są mowy posłów węgierskich stronnictw wszystkich bez wyjątku? Czemżeż innem są odpowiedzi ministrów? A dalej czyż adres nasz będzie zawierał rezolucje? Aby Klapka dyktował mityngom węgierskim rezolucje, to jest zupełne zmyślenie; — a jeżeli autorowie petycyj do sejmu naszego zapożyczyli się u Węgrów, to dla przyczyn łatwo zrozumiałych wobec policji.

Wszelako na jedno niech nam raczy odpowiedzieć *Czas* i jego zwolennicy „nic niemówienia“ — mianowicie: czy mityngowy ruch węgierski kompromituje Węgrów wobec korony?— czy jest zawadą dla rządu? — czy narusza Austro-Węgry? A zatem czy może adres, w duchu mityngów węgierskich ułożony, skompromitować sejm nasz wobec korony i rządu i narazić Austro-Węgry?

Kiedy delegaci niemieccy do zawarcia nowego traktatu handlowo-cłowego między Austro-Węgrami a Niemcami opuścili Wiedeń i długo nie wracali, wstąpiła otucha w przemysłowców austro-węgierskich; sądzono, że powodem wyjazdu Niemców było obstawanie rządu austro-węgierskiego przy interesach swojskich, że interesa te nie będą wydawane obcym na pastwę dla mrzonek politycznych, jak wówczas, gdy Austrja dla pozyskania sobie Niemiec, zawarła z Niemieckim Związkiem cłowym traktat najfatalniejszy. Kiedy niedawno wrócili do Wiednia delegaci niemieccy, zdawało się, że Berlin się namyślał, i ujrzawszy niespodziany a wytrwały opór Wiednia, traktować będzie nadal sprawę na podstawie korzyści obopólnej a nietylko niemieckiej. Tymczasem znowu się zastanowiły rokowania, a przytem ciekawe historje na jaw wychodzą.

Oto w sprawie apreturowej, arcyważnej dla austrjackiego przemysłu bawełnianego, Austrja miała już poczynić ustępstwa, a mimo to jeszcze żądali Niemcy, aby i cło od żelaza ustanowiono korzystne dla Niemiec. Prawda, że przemysł żelazny w Niemczech jest prawie zupełnie zrujnowany, i że Delbrück, kiedy niemieccy właściciele hut i fryszerek utyskiwali na zniesienie cła od żelaza w Niemczech, zaręczył im, że utworzy im odbyt za granicą — ale też austro-węgierski przemysł żelazny jest na schyłku, i niewiadomo dlaczego ma być do szczętu i na zawsze zrujnowany, byle Delbrück mógł dotrzymać wspomnianego zaręczenia.

Delegaci niemieccy odnieśli się do Berlina po instrukcje, zdaje się zatem, że Wiedeń nie chce ustąpić w sprawie cła od żelaza, — ale przemysłowcy austrjaccy mimo to wołają, że należy się mieć na baczności, i nalegają o rychłe zwołanie wiecu Izb handlowo-przemysłowych do Pragi.

We Wiedniu powstała wrzawa na wiadomość, że Moskale w Dunaju niedaleko powyżej ciasnego ujścia jego, dla okrętów otwartego, zatopili cztery galary z kamieniami i drugie tyle kamieni na to nasypali, i tym sposobem nietylko głębokość wody na 4 stopy zniżoną została, ale nawet po zakończeniu wojny, miesięcy a może lat będzie potrzeba, aby to ramię Dunaju na nowo zrobić spławnem, zwłaszcza że jest skłonne do zamulania się.

Moskalofilski *Fremdenblatt* zaczyna się gniewać na dzienniki moskiewskie, które zaczęły politykę Austrji nazywać dwulicową i jej przypisywać klęski Moskwy pod Plewną i Łowaczem. Wprawdzie bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* wzywała dzienniki moskiewskie, aby owszem sympatycznem traktowaniem Austrji wzmacniały o raz przyjazne stosunki Niemiec do Moskwy; ale dzienniki moskiewskie nawet słyszeć o tem nie chcą; a *Gołos* bardzo niegrzecznie odpowiedział na owe wezwanie, oświadczając, że należy zważać nietylko na czyny, ale i na pobudki czynów, i czy usługa była w porę wyrządzoną, czy owszem przez opóźnienie, szkody nie wyrządziła. Z goryczą odpowiada na to *Fremdenblatt*:

„Tak więc *Gołos* usiłuje wmówić w swoich czytelników, że Moskwa do żadnej wcale wdzięczności nie jest obowiązaną dla Austrji, która przecie małą dywersją wojskową w Siedmiogrodzie mogła była Moskwie nie dopuścić nawet już ustawienia się nad Dunajem. Niechaj i tak będzie, — ale tylko zagwożdżona głowa moskiewska może coś takiego prawić w chwili, kiedy w głównej kwaterze carskiej podobno bardzo wysoko cenią dobre porozumienie z Austrją, albowiem najlżejsza zmiana w zupełnej neutralności Austrji tak mocno zmieniłaby sytuację nad dolnym Dunajem, że w porównaniu z tem bagatelą byłyby skutki klęski pod Plewną i Łowaczem!“

Jak to; czyż może *Frmdbl.* spodziewał się wdzięczności od Moskwy? Pismaków, których najmuje, Moskwa dobrze płaci — ale państwom, które jej służą, płaci tak jak *Gołos* we wzmiankowanym artykule. „Prawda, usłużyliście — ale z jakich pobudek? Prawda, usłużyliście — ale leniwo, a więc owszem zaszkodzili. Musimy zatem dobrodziejstwo przyjąć, ale dobrodzieja za pobudki lub lenistwo ukarać też musimy.“

Z Warszawy piszą do *Kurjera Poznańskiego:* „Kwestji najmniejszej nie ulega, że władze tutejsze dostały instrukcje pilnego śledzenia tego wszystkiego co się dzieje obecnie w Galicji, i nie jest żadną bajką, że rząd moskiewski wysyła swoich tajnych ajentów do Galicji. W biurze hr. Kotzebuego mnóstwo się teraz kręci rozmaitych indywiduów, których albo przedtem nikt nie widywał, albo od dawna zginęły z horyzontu, a teraz jakby z pod ziemi wyszły... Ludzie ci urzędownie nazywają się „urzędnikami do szczególnych poruczeń“. Między innymi pokazał się tu niejaki Drozdowicz, który przed ostatniem powstaniem był policyjnym komisarzem, a w czasie powstania po prostu szpiegiem. Uwijający się wówczas po Warszawie ajenci policyjni rządu narodowego, złapali tego Drozdowicza, i choć mogli go pozbawić życia, obcięli mu ucho tylko... Owczesny rządowy *Dziennik Warszawski* ze szczegółami fakt ten opisał. Gdy się powstanie skończyło, Drozdowicz znikł bez śladu; powiadali, że dostał dobrą posadę gdzieś w Moskwie. Aliści przed paru tygodniami ów Drozdowicz bez ucha zjawił się znowu w Warszawie, i to od razu w kancelarji jenerał-gubernatora, bez żadnego stałego miejsca i zatrudnienia. Powiadają, że łącznie z innymi wysłano go już do Galicji, na pewne jednak tego nie twierdzę, bom się jeszcze nie miał sposobności przekonać o tem, choć bynajmniej nie zaprzeczam, bo istotnie Drozdowicz ten i inni tylko po to są do Warszawy sprowadzeni.

„Od pewnego czasu policja warszawska z wielką pilnością śledzi za dziennikami polskiemi, wychodzącemi w Galicji lub w Poznańskiem; w tym celu odbyło się już umyślnie kilka nowych rewizyj. W kantorze Leopolda Kronenberga jakiś rewirowy, czy też sam komisarz policyjny dostrzegł jeden numer podarty *Czasu*, leżący gdzieś w kącie. Z tego policja zrobiła taki rejwach, że byłoby przyszło do formalnego śledztwa i aresztowania, gdyby na samym wstępie nie było się pokazało, że nieszczęsny numer *Czasu* był z r. 1873, pobrudzony, i widocznie coś było w niego zawinięte przez jakiegoś podróżnego, wracającego z Krakowa, lub gdzie z zagranicy. Także jeden z żydów za to, że znaleźli u niego jeden numer *Neue freie Presse*, zapłacił 300 rubli kary niby to do kasy, a w rzeczywistości do łapy jednego z panów policmajstrów.

„Żony sołdatów, którzy wymaszerowali nad Dunaj z Warszawy, władza wojskowa wysyła w głąb Moskwy, i nietylko nie pozwala im iść na plac boju za mężami, ale nawet w Warszawie nie wolno im zostać. Toż samo dzieje się z żonami wyższych i niższych oficerów, z tą różnicą, że wolno im przemieszkiwać w Warszawie, choć zalecają im także przeniesienie się do wiernych miast w samej Moskwie.“

Z Petersburga donoszą:

„Wysyłka gwardji odbywa się na przyspieszone tempo. Wczoraj wysłano na plac boju z Carskiego sioła gwardyjskich huzarów. Dziś byłem na dworcu przy wysyłce tam gwardji ułanów, konsystujących w Peterhofie. Ciekawy widok przedstawiała ta wysyłka. Pomiędzy ułanami ani znaku radości; miny poważne, publiczności tak samo. Zresztą tej ostatniej zebrało się bardzo mało, głównie naczalstwo i rodziny odjeżdżających a i sporo półświatka, który z rzetelnym żalem żegnał swych dobrodziejów. Prócz tego spotkać można było znaczną liczbę wierzycieli, arcyzasmuconych, bo nie jeden z nich na zawsze żegnał się z znaczną kwotą, która bez zrealizowania w kieszeni odjeżdżających utonęła. Żadnego okrzyku: hurra — zgoła nic; wyprawiono ich pocichu jak towar przeznaczony na rzeź. Nigdy nic podobnego spotykać się tu nie zdarzało, zawsze znaleźli się w najgorszym razie policjanci, którzy urzędową radość manifestowali. Dziś i oni — nie mają zapału.“

Piąty międzynarodowy zbożowy kongres we Wiedniu.

Wiedeń d. 21. sierpnia.

(*z. i.*) Na smutnej pamięci placu wystawy powszechnej w Praterze, zebrali się wczoraj uczestnicy kongresu zbożowego w wspaniałym gmachu rotundy, gdzie oficjalne rozpoczęcie targu zbożowego miało miejsce. Sekcyjny radca Arndt w zastępstwie ministrów handlu i rolnictwa zagaił zgromadzenie mową powitalną. Po nim zabierali głos prezes tutejszej giełdy zbożowej Naschauer, prezes dolno-austrjackiego stowarzyszenia przemysłowców Zimmermann-Göllheim i imieniem Rady gminnej miasta Wiednia Frankl. Wszyscy ci mowcy kładli nacisk na skuteczną działalność tej nowej instytucji, podnosili dowodnie zbawienny jej wpływ na rozwój ekonomiczny i handlowy w państwie a w szczególności na ożywienie ruchu handlowego w samym Wiedniu. Następnie zdawał sprawę jeneralny sekretarz wiedeńskiej giełdy zbożowej o rezultacie zbiorów w Austro-Węgrzech, zaś p. Van der Wyngaert z Berlina, prezes stowarzyszenia niemieckich młynarzy o rezultacie zbiorów w innych państwach. Na podstawie szczegółowych sprawozdań i ścisłych obliczeń skonstatował pierwszy referent, że żniwa w Austro-Węgrzech bardzo pomyślnie wypadły. Jako zwyżka nad przeciętny zbiór pszenicy przedstawia się w tym roku ilość 5¼ milionów hektolitrów czyli 8 milionów cetnarów pszenicy w państwie austrjackiem. Przy przeciętnem żniwie eksportuje Austrja 5—6 milionów cetnarów, a więc przy powyższem plus wynosiłyby zapasy dla wywozu 13—14 milionów cetnarów pszenicy. Żyto przedstawia również zadowalniający rezultat. Wedle obliczeń byłoby żyta około 5·5 milionów cetnarów do wywozu. Jęczmień mniej dopisał, szczególnie w gatunkach przednich. Do wywozu może pozostać najwięcej 2·5 milionów cetnarów. Plon owsa w ogóle bardzo zadawalniający. Wywóz w tym artykule powinienby w bieżącym roku przybrać większe rozmiary, zwłaszcza, że z zeszłego roku pozostały bardzo znaczne zapasy. Dla wywozu obliczono co najmniej z doliczeniem zeszłorocznych zapasów 6—7 milionów cetnarów. Wedle sprawozdania p. Van der Wyngaert przedstawia się rezultat plonów w wielu guberniach moskiewskich jako bardzo zadawalniający. W Rumunii również obfite żniwa i wielkie zapasy dla wywozu. W Prusach i w ogóle w Niemczech bardzo mierne zbiory. Przyjmując liczbę 100 za podstawę zbioru średniego przedstawia się tam wydatek pszenicy na 94·7, żyta na 98·7, jęczmienia na 83·5%, owsa na 83%. Szwajcarja będzie musiała w tym roku najmniej 3 mil. cent. zboża importować. Zbiory we Francji bardzo miernie wypadły, a wynik żniw w Wielkiej Brytanii i Irlandji pod względem jakości i ilości bardzo niezadawalniający. Północna Ameryka zebrała w tym roku 325 milionów buszli zboża, w zeszłym roku wynosiły plony tylko 256 buszli.

Interes zbożowy był na początku mało ożywiony. Różnica cen pomiędzy podażą a popytem była bardzo znaczna, a wstrzemięźliwość sprzedających była również wielką, jak rezerwa kupujących. W późniejszym przebiegu zaczęto robić znaczniejsze transakcje, szczególnie, kiedy czterdziestu pięciu przedstawicieli najznaczniejszych angielskich firm zbożowych i młynarskich zjawiło się pod wodzą prezesów stowarzyszenia „Millers Tripp of Vienna Machinery Exhibition“ na placu boju i zaczęli za dobrym towarem poszukiwać. W pszenicy wynosiła zwyżka w przecięciu 30 centów w stosunku do cen zeszłego tygodnia. Za przednią czerwoną pszenicę płacono z dostawą do dworców wiedeńskich 13 złr. 50 ct. Żyto stagnowało. W jęczmieniu i owsie bardzo nieznane transakcje. Interes terminowy przedstawia dość ruchu. Jesienna pszenica od 10.65 do 10.75 złr., jesienny owies od 7 do 7.20 złr. w. a.

Zjazd tegoroczny bardzo liczny. Uczestników kongresu zagranicznych krajów jest przeszło 10.000. Hotele wszystkie przepełnione, ruch pieniędzy większy. To też Wiedeń eksploatuje kieszeń obcych, urządzając na czas ich przybycia najrozmaitsze uroczystości i uczty. Od czasów wystawy powszechnej nie było tak licznego zjazdu obcych.

Równocześnie z odbywaniem się targu zbożowego urządzoną została specjalna wystawa maszyn, przyborów i narzędzi rolniczych, która również zasługuje na pochlebną wzmiankę, jak niemniej konferencje paralelne pojedynczych grup przemysłowych, jak n. p. zebrania austrjackich młynarzy i fabrykantów oleju, którzy specjalnie nad ulepszeniem i nad rozwojem swego zawodu obradują.

Żyjemy więc w czasach, które w miniaturze przedwystawową i przedkrachową przypominają świetność. Tu przystrojony w chorągwie Prater, zjazd obcych, których się bez litości zdziera — tam znowu haussa na giełdzie, szkoda, że tylko polityka hr. Andrassego stanowi *den wunden Fleck* publicznej radości.

Z teatru wojny.

Czarnogórski teatr wojny.

Ostatnie blokhauzy otaczające Niksicz, padły. Już nawet mur, otaczający miasto w niektórych miejscach, zburzony, a bohaterska załoga, głodna i znużona, jeszcze się trzyma. Ks. Nikita ostatni raz wezwał ją do poddania się, grożąc zburzeniem całego miasta, i wymordowaniem jego mieszkańców—załoga pozostała głuchą. Ona zresztą wie, co znaczą przyrzeczenia Czarnogórców, i czy na wałach fortecy, czy w niewoli — śmierci tylko oczekuje. Ale może jeszcze w czas nadejdzie pomoc, bo kilka tysięcy tureckiego wojska na gwałt spieszy ku fortecy przez wąwóz Duga.

Powstanie w Hercegowinie znowu się zaczyna ożywiać, a nawet w Bośnii zaczynają się ruszać prawosławni obywatele. Wątpimy jednak, żeby ruch ten objął większe rozmiary, bo ludność wyznająca katolicyzm i islamizm, jest znacznie liczniejszą od prawosławnej, a katolicy i mahometanie idą ręka w rękę przeciw carosławiu.

Nieporozumienia między władzami rządowemi a ludnością w Albanii, powstałe w skutek tego, że niesprawiedliwie rozdawano zapomogi w zbożu i bydle, już podobno ustały.

Azjatycki teatr wojny.

Turcy widocznie wcale nie myślą porzucać Kaukazu. Ściągnęli oni tylko swoje wojska z wnętrza kraju ku czarnomorskim portom, bo prawdopodobnie nie mogli dać sobie rady z Abchazami, którzy pod wpływem intryg moskiewskich, zaczęli wyłamywać się z pod opieki i posłuszeństwa tureckim wodzom.

Mieliśmy już raz sposobność donieść czytelnikom, że Moskale widząc. iż ich wojenne operacje zostają bezskuteczne, zarzucili Abchazów całą siecią intryg, i te dopiero odniosły pożądany skutek: powstańcy zaczęli się kłócić z Turkami i działać na własną rękę, nie raz przezto szkodząc sobie wzajemnie. Otóż z powodu tych ciągłych kłótni, Turcy ze wszystkich pozycyj cofnęli swe wojska i ustawili je wzdłuż brzegów Czarnego morza. Ale zaledwie opuścili jakikolwiek auł, już wnet go zajmowali Moskale i od razu Abchazom pokazali swe pazury. Oszukani górale uciekli się znowu do Turków, i ci ich całemi tysiącami wywożą do Turcji, żeby uchronić przed zemstą Moskali.

Do tych miejscowości abchazkich, których jeszcze Moskale nie zdobyli, dumny z lekkich zwycięztw jenerał Alchazów wydał następującą proklamację:

„Abchazowie! Zanim was ukarzę za powstanie, apeluję do waszego zdrowego rozsądku. Jesteście zbyt słabi, żebyście długo mogli się nam opierać. Nie spuszczajcie się na pomoc Turków, którzy wam już niejednokrotnie robili świetne obietnice, ale nigdy nie dotrzymali słowa. Poddajcie się tedy, złóżcie broń, wydajcie zakładników i starajcie się wyjednać u wspaniałomyślnego cara łaskę i przebaczenie. Odmowna opowiedź z waszej strony pociągnie za sobą zupełną waszą zagładę, albowiem nakażę moim wojskom, ażeby was i mienie wasze zniszczyły mieczem i ogniem. Powtarzam więc raz jeszcze: Poddajcie się. *Alchazów.*“

To kategoryczne wezwanie nie potrzebuje komentarza. W skutek tego poddało się 250 rodzin na łaskę i niełaskę. Przywódcy będą niewątpliwie ukarani śmiercią, a inni powstańcy wiecznem więzieniem, lub wygnaniem na Sybir. Od ostatnich dni czerwca nadchodzą prawie codziennie transporty z Władykaukazu i rząd przyjął widocznie projekt Barjatyńskiego, który zalecał, ażeby politycznie niepewne auły kaukazkie wyludnić, mieszkańców tych aułów osiedlić pomiędzy dońskimi kozakami a opuszczone przez nich terytorjum darować wysłużonym żołnierzom armii kaukazkiej. I cóż na to humanitarna dyplomacja powie?

Naddunajski teatr wojny.

Ze wszystkiego się okazuje, że wiadomości o połączeniu się trzech grup wojska tureckiego, armii Mehemeta, Sulejmana i Osmana, były tylko anticypacyjnemi przypuszczeniami. Dotąd jeszcze Osman nie dotarł do Gabrowy, kiedy we wtorek dopiero wyruszył z Łowczy, i około południa, jak donosi moskiewski urzędowy telegram, uderzył na forpoczty moskiewskie, stojące pod Selwi. Sulejman także nie musiał, przynajmniej osobiście, przeprawić się przez Bałkany, kiedy d. 19. był w Kazanłyku, a d. 21. w sile 40 batalionów uderzył na Szipkę. Jednakże co do Sulejmana, a właściwie co do jego armii, musimy zrobić małe zastrzeżenie. Osobiście on sam i główna część jego armii jeszcze się znajduje w Kazanłyku i u południowych wrot parowu Szypki, ale to pewna, że jakaś część jego wojsk stoi już po tej stronie Bałkanów. Wiemy przecież już urzędowo, że Sulejman zdobył przed tygodniem parów Ferdesz, i że wtedy forpoczty tureckie posunęły się aż do Eleny i Slatarycy. Przypuśćmy, że do Slatarycy nie dotarły, ale tylko do Eleny. W takim razie faktycznego połączenia się z Mehemetem-Alim nie było; dla dokonania zaś go, musiał albo Mehemet-Ali marszem flankowym posunąć się z Osman-bazaru do Eleny, i tym sposobem oddalić się od Razgradu, i narazić na niebezpieczeństwo armię Achmeta-Ejuba-baszy; albo też Sulejman-basza musiał całą siłą przejść przez Ferdesz, i pozostawić Moskali w Szypce, na swoich tyłach.

Obie te kombinacje byłyby dość niebezpieczne, a w każdym razie nie opłaciłyby się, gdyż jak to już pisaliśmy, połączenie się Sulejmana z Mehemetem-Alim chociaż dość korzystne, nie zaważyłoby jednak nigdy tyle na szali wypadków wojennych, co połączenie się Sulejmana z Osmanem. Już przed paru tygodniami pisaliśmy, że nie zgadzamy się z strategikami ajencji *Havasa*, którzy każą Mehemetowi Alemu siedzieć cicho dopóty, dopóki Sulejman z nim się nie połączy. Nadmieniliśmy właśnie wtedy, że, naszem zdaniem, połączenie się Sulejmana z Osmanem byłoby stokroć dla Moskwy niebezpieczniejsze. Później kiedy nadchodziły wieści o marszu Sulejmana w kierunku Mehemeta Alego, konstatowaliśmy je i komentowaliśmy odpowiednio, żywiąc to przekonanie, że nie znając miejscowych warunków, omyliliśmy się w naszych przewidywaniach. Tymczasem dzisiaj zmieniła się postać rzeczy tak dalece, że nabieramy nadziei, iż właśnie w ówczesnych rozumowaniach, naszych odgadliśmy strategię Turków. Rozpatrzmy się bowiem w sytuacji.

Sulejman po zdobyciu wąwozu Ferdesz, gdyby miał zamiar połączyć się z Mehemetem, Alim ruszyłby ku Elenie z całą siłą. Tymczasem cóż on robi? Oto zostawia część wojska w Ferdeszu i na drodze do Eleny, sam zaś z całą siłą udaje się na zachód do Kazanłyku i uderza na Szipkę. Cel jego prosty i jasny: zdobyć Szipkę, wyparować z wąwozu Moskali i udać się do Gabrowy. Boć przecie po zdobyciu Szipki nie będzie tak naiwny, żeby znowu doliną Tunczy wracał do Ferdeszu i szedł ku Mehemetowi Alemu. Przeszedłszy przez Szipkę jedno mu tylko pozostaje, a to mianowicie iść ku Gabrowie, to jest ku Osmanowi baszy. W chwili gdy Sulejman zdobędzie Szipkę, fakt połączenia się jego z Osmanem będzie już tylko kwestją czasu, bo Moskale ani w Gabrowie ani w Selwi na serjo opozycji stawiać Turkom nie będą mogli.

Nadto, zamiar Sulejmana zdobycia Szipki znosi to wielkie niebezpieczeństwo, na jaki mógłby być narażony Osman basza, gdyby musiał jeszcze i Mehmetowi Alemu podawać rękę gdzieś w pobliżu Tyrnowy. Bo wtedy korpus Osmana wyciągnąłby się wzdłuż olbrzymiej linii: Plewna, Łowcza, Selwi, Tyrnowa, wynoszącej blisko 18 mil i przedstawiałby nieprzyjacielowi kolosalny front przy stosunkowo nieskończenie małej obsadzie. Moskale uderzając na jeden lub drugi punkt tego frontu mogliby snadno przełamać go, zdeorganizować armię Osmana i odrzucić go do Sofii. Tymczasem dzisiaj Osman basza może spokojnie stać pomiędzy Plewną a Łowczą, trzymać silnie obsadzone wszystkie swe stanowiska, a jedynie jedną lub dwie dywizje potrzebuje wysłać ku Selwi w celu zrekognoskawania sił moskiewskich, wybadania chwili kiedy Sulejman zdobędzie Szipkę, niepokojenia Moskali cofających się od Szipki i Gabrowy, wreszcie zapobieżenia, aby oni z pomocą ku Szipce nie wyruszyli. Zdaje nam się, że dość gruntownie uzasadniliśmy nasze zapatrywanie i odpowiednio skomentowaliśmy znaczenie ostatnich depesz.

Nastręcza się jeszcze jedno pytanie, a mianowicie, o ile z depesz tych można wnosić, że Turkom udało się lub udać się może wykonanie zamierzonych operacyj w myśl powyżej nakreślonego planu? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy z terenu strategicznego przejść na psychologiczny, poparci doświadczeniem, jakie już zdobyliśmy w umiejętności wczytywania się w depesze moskiewskie. Rozważmy tedy dokładnie ostatnią. Dowiadujemy się najprzód, że Sulejman w sile 40 batalionów uderzył o godz. 7. rano we wtorek na Szipkę, że n i e k t ó r e szturmy odparto, ale bój trwa dalej, p o m i m o i ż j u ż n o c z a p a d a.

Cóż z tego wypada? Oto że te n i e k t ó r e szturmy odparto tak niedołężnie, iż Turków wcale nie zmuszono do cofnięcia się. Co więcej, że Turcy widzą się tak blisko sforsowania Szipki, iż nie uważają za właściwe zaprzestać boju pomimo zapadającej nocy. To jest najprostsze przypuszczenie, jakie każdy logicznie z depeszy tej wysnuje. Jest ona bowiem niczem więcej, jak tylko prostą depeszy tej parafrazą, niemal tautologicznem jej omówieniem, i dlatego tak pochlebnem dla Moskali, bo daje do myślenia, iż Moskwa mężnie broni się w Szipce, i jeżeli z niej ustąpi, to dlatego tylko, że Turków było 40 batalionów, i że noc nadeszła. Widocznie nawet tę ewentualność przypuszcza główna kwatera moskiewska, kiedy na te dwa punkta w depeszy swej nacisk kładzie. Ale my, którzy znamy jakich to żołnierzy prowadzi Sulejman, do tych dwóch punktów dołączyć musimy jeszcze trzeci, a to mianowicie, dzikie i nieustraszone męztwo tych weteranów kampanii czarnogórskiej.

Kto czytał opis marszu Sulejmana przez środek Czarnogóry, ten musi żywić najwyższy respekt dla tych bohaterów. A przecież tam walczyli oni z nieprzyjacielem stokroć mężniejszym od Moskali. Jeżeli zaś Czarnogórcom stawili zwycięzko czoło, to Moskale muszą być dla nich igraszką, zabawką dziecinną, harcem turniejowym, a nie walką na śmierć z hanczarem w dłoni i z bagnetem w ręku. Dołączając ten trzeci czynnik do owych dwóch, wymienionych przez Moskali, przychodzimy do przekonania, że można się założyć, iż Turcy we wtorek zdobyli Szipkę.

Nie musiało także dnia tego Moskalom powieść się i pod Selwi. Depesza ich donosi tylko, że rano Turcy poczęli posuwać się od Łowczy, koło południa zetknęli się z przedniemi strażami moskiewskiemi pod Selwi, i wszczął się bój, o którego rezultacie w głównej kwaterze nic zgoła nie wiedzą. Zważmy, że depesza ta wysłana została z głównej kwatery gdzieś późno w noc z wtorku na środę, kiedy mogła donieść, iż w Szypce biją się jeszcze w chwili, gdy noc zapada. Owóż jeżeli dnia tego polowy telegraf mógł funkcjonować pomiędzy Szipką a Górnym Studeniem, to dlaczegożby nie mógł pomiędzy Selwi a Górnym Studeniem, kiedy Selwi znajduje się niemal na połowie drogi pomiędzy Szipką a główną kwaterą? Owóż jeżeli z Szipki o godzinie 8. lub 9. wieczór mogli zatelegrafować, że bój trwa pomimo zapadającej nocy, to dlaczegożby z Selwi o tej samej porze nie mogli donieść, jaki jest rezultat walki, koło południa rozpoczętej? Przypuścić, że Turcy przerwali telegraf, nie możemy, bo w takim razie jakżeby doszła depesza z Szipki. Zresztą była przecież linia wiążąca Tyrnowę z Górnym Studeniem; czemuż więc jej nie użył dowódzca oddziału moskiewskiego, stojącego w Selwi? Przypuścić opieszałość dowódzcy tego, także nie możemy. Pozostaje nam więc tylko jedno wyjście, a to mianowicie przypuścić, że rezultat bitwy był niekorzystny, i dlatego Moskale przemilczeli o nim.

Bitwa pod Eski-Sagrą,

dokończenie relacji korespondenta *Tagblattu*.

W zdobytej wsi natrafiono na ślady strasznych okrucieństw Moskali, w pogorzelisku wielkiego na zachodniej stronie Dalboki położonego folwarku znaleziono wielką ilość zwłok już zwęglonych. Kilku rannych, których nieprzyjaciel szybko się cofający zostawił, zeznali, że na gołosłowną denuncjację jednego Bułgara, jakoby Turcy o powstaniu myśleli, zamknięto 70 mahometan w stajni, i wszystkich tam żywcem spalono. Głęboki, na wschód Dolboki położony parów, obsadzony był przez silne oddziały mos-

kiewskich tyrallerów, których dopiero działowy ogień zmusił do odwrotu. Przechodząc przez parów ten, którego spód bujnemi krzakami jest zarosły, poczuły wojska przenikającą woń zgnilizny; poszukiwania wykryły, że w tym parowie jest wielka ilość, przeważnie kobiecych i dziecięcych trupów, które właśnie były w najzupełniejszym rozkładowym procesie. Pułkownik Tife, angielski wojskowy attaché przy armii bałkańskiej, który przyłączył się do kolumny Izmaiła baszy, [illegible] w tym parowie gnijących wyniesie około 300. Łatwo sobie wyobrazić jak straszne odkrycie to rozjątrzyło tureckich żołnierzy przeciw tak barbarzyńskiemu przeciwnikowi, z jaką wściekłością wpadli na moskiewską baterję na zachodnim brzegu stojącą, skoro wśród ognia zabrali dwie armaty z przodowemi skrzyniami, i trzy jaszczyki z amunicją. Z odwagą rozpaczy bronili się kanonierzy, i dopiero gdy ostatni żołnierz koło armat zakłuty został, wpadły w ręce Turków krwawe zdobycze trofea. Uciekających kozaków i piechotę ścigali Turcy aż do Hostan, o małą godzinę przed Eski-Sagrą. Biada temu który wpadł w ręce ścigających; nieszczęśliwy musiał umrzeć. W ogóle tego dnia nie wiele dawano pardonu.

Tymczasem Sulejman basza z centrum, którem osobiście komenderował, doszedł bez żadnej walki aż do Bekleme nad Burnu; on sam z jenerałem Osmanem i Safwet baszą szedł na czele kolumny. Ztąd wysłano rekonesans ku Eski-Sagrze, który powróciwszy doniósł, że tak sama [illegible] dla szturmu [illegible] są obsadzone przez Moskali. Wkrótce też zagrzmiały działa nieprzyjacielskie, których jedna baterja po obydwu stronach gościńca zajechała; Sulejman basza rozkazał jenerałowi Mustafie aby zaatakował tę [illegible] skutecznie ostrzeliwującą baterję. Mustafa posunął się z sześciu batalionami i jedną baterją, a Tefvik bej maszerujący od Karlikoi flankowym ruchem wsparł ten atak od frontu i zmusił przez to moskiewską baterję do odwrotu ku głównym siłom po kanonadzie, która zaledwo kwadrans trwała.

Siły wojsk moskiewskich nie można było ani nawet w przybliżeniu ocenić, gdyż zajmowały bardzo rozległe pozycje, częścią [illegible] brzegu strumienia Sara-Sou wpadającego do Tundży, częścią wreszcie na pagórkach wznoszących się na północnej i północno-wschodniej stronie Eski-Sagry w wyborowych pozycjach.

Pagórki te podnoszą się tarasowo, ze spadzistym, przeważnie lesistym stokiem ku wschodowi po nad miastem regularnie zbudowanem, i zniszczonym murem otoczonem. Ku południowi jest okolica płaska i otwarta, i można ją w całości ostrzeliwać tak z miasta jako też i z pagórków Gulieną. Z pagórków tych zrobili Moskale nader groźną pozycję, wybudowawszy trzy forty na południowej stronie jako też na stokach ku Sarze. Mimo tego Sulejman kazał posuwać się dalej ku Eski-Sagrze. Strzelcy z Janiny, którzy pod Krstacem pokryli się nieprzemijającą sławą, rozwinęli się w łańcuch tyralierski, rozszerzyli się na prawo i lewo, i starannie korzystając z każdego rowu, drzewa, krzaku, z każdego zagięcia terenu, zaczęli powoli wstępować na pagórki zasłaniające Eski-Sagrę. Za nimi szły brygady Mustafy i Tefwika w zwartych kolumnach, a 12 tureckich armat ustawiwszy się po obydwu stronach drogi, zaczęły ostrzeliwać miasto i pagórki Guliena, na co nieprzyjacielska artylerja z początku wcale nie odpowiadała. W ten sposób posunęły się tureckie kolumny aż na 6 do 700 metrów przed miasto, i linia ich strzelców, wzmocniona salonickim batalionem redifów doszła do wikliną i olszyną gęsto zarosłego prawego brzegu, małego ale głębokiego i rwącego górskiego potoku, gdy nagle zagrzmiał na górze jeden strzał działowy, i zaraz zdemaskowały się dwie moskiewskie baterje, które na postępujących gwałtownym zaczęły sypać ogniem. Moskiewscy strzelcy ustawieni na lewym brzegu Sary, zaczęli skutecznie strzelać na tureckie kolumny, a powyżej Eski-Sagry na bezleśnym punkcie ustawiła się trzecia baterja i ostrzeliwała drogę od Jeni-Sagra, lecz nie wyrządziła Turkom znacznej szkody, gdyż strzały niezręcznie celowane padały, bardzo wytrwale, po lewej i prawej stronie drogi, i tylko mała część moskiewskich granatów eksplodowała. Sulejman kazał swym baterjom, aby się posunęły ku Sarze, i ogień swój skierowały głównie na miasto. Pod ochroną tych bateryj, strzelcy z Janiny przez Sulejmana osobiście poprowadzeni, przeszli potok, i atakiem na bagnety, wykonanym ze świetną brawurą, i dzikim okrzykiem „Ałłah“, wyrznęli moskiewską piechotę, która cofnęła się dosyć bezładnie aż do muru miejskiego. Tutaj atoli złamał się zapęd ataku, gdyż Moskale otrzymali znaczne posiłki, i ze stratą wyrzucili Turków, jacy się do miasta wdarli. Lecz ta korzyść była tylko chwilową, gdyż brygada Tewfika zwróciła się na lewo, ze swą artylerją przeszła rzekę pod wsią Aidin na południowy wschód od Eski-Sagry, kawalerja pod Mehemet bejem szła za nią, a odrzuciwszy w nieładzie batalion Moskali przeciw niej wysłany, zbliżyła się do otwartej i słabo obsadzonej południowej granicy miasta. W kwadrans później wdarli się redify ze swym walecznym brygadjerem na czele w ulice miasta, niezważając na niszczący ogień moskiewskiej baterji i dwóch batalionów piechoty.

Najdotkliwsze straty ponieśli strzelcy z Filippopola, bo w tej walce 14 ich oficerów zostało na placu zabitych lub rannych. Pierwsza i druga kompania były zupełnie zniszczone, ale po zwłokach poległych posuwały się dalsze oddziały do ataku. Można było widzieć, jak oni naciskając fezy na czoła, ze wściekłym okrzykiem „ałłach“ z nastawionym bagnetem rzucali się na armaty i w środek nieprzyjaciela, przenosząc śmierć nad porażkę. O każdy cal ziemi przelewano krew.

Każdy mur, dom, każdą chatę zamieniali Moskale w warownię, którą zdobyto, utracono i znowu zdobyto. Część miasta stała już w płomieniach, a wschodni wiatr podnosił je pod niebiosa. Dym i para cisnęły się w ulice napełnione potokami krwi i palącemi się belkami, przez które Turcy lubo zwolna ale ciągle się posuwali. Moskiewskie działa na pagórkach Guliena zamilkły, częścią dlatego, iż Turcy znajdowali się u stóp pagórka gdzie z tych dział nie można było do nich strzelać, a częścią dla tego, że w tej strasznej ręcznej walce w mieście można było trafić zarówno w nieprzyjaciela jak i w przyjaciela. Także i od wschodu wdarli się Turcy do miasta, do jego środka prąc swoich przeciwników. Równocześnie bataliony Izmaiła baszy, które Sarę na północ miasta przeszły, postarały się o zdobycie szturmem Gulieny.

Strata tej pozycji, przecinała Moskalom odwrót do Kazanłyka, i dlatego dali znak do zaprzestania walki. Ale Turcy jeszcze gwałtowniej nacierali na ustępujących. Gdyby w tej chwili nie był powstał straszny wicher od gór Karaydz, to z pewnością nie udałoby się jenerałowi moskiewskiemu nawet resztek swej dywizji z pola walki uprowadzić.

Wicher ten zrobił przerwę w tej niewypowiedzianie krwawej i już cztery godziny trwającej walce, a przerwy tej użyli Moskale na odprowadzenie swych zdziesiątkowanych batalionów pod ochroną dział na Gulienie. Mimo tego w ręce zwycięzców wpadły trzy działa z baterji u podnóża gór, dwanaście jaszczyków z amunicją i paręset jeńców. Ciemność coraz większa przeszkodziła dalszemu posuwaniu się, a Moskale pod osłoną nocy, nieścigani cofali się spiesznie ku Kazanłykowi.

O wczesnym ranku zajęli Turcy opuszczoną pozycję, i wbrew swemu zwyczajowi, ścigali nieprzyjaciela aż do Derbentkoi. W tem spotkaniu z tylnemi strażami zdobyli Turcy wielką ilość pociągów. Wieczór 2. sierpnia zajęli Turcy Kazanłyk. Zwycięztwo to kosztowało Turków 1500 ludzi, Moskale straci i półtora raza tyle, a przytem 5 dział, mnóstwo wozów z amunicją i 2 600 karabinów.

Mowa p. hr. W. Dzieduszyckiego.

Wahałem się i namyślałem, zanim jeszcze jeden wniosek podałem do laski marszałkowskiej. W jesieni byli wszyscy przekonani, że po korzystnym rezultacie wyborów będzie pierwszem naszem zajęciem przeglądanie i poprawianie wadliwych naszych ustaw autonomicznych, i spodziewano się przedewszystkiem ustawodawczego sejmu.

Pokazało się jednak, że liczyliśmy bez rządu i że ten rząd nie posiada tyle życzliwości dla naszego kraju, żeby nam zechciał dać dość czasu do załatwienia najpilniejszych spraw domowych.

Z tego to względu nie wiedziałem, czy mam jeszcze jeden nowy wniosek postawić, wobec tego zwłaszcza, że tyle innych spraw zajmuje Wys. Izbę, i nie wiadomo czy najważniejsze z nich doczekają się końca i skutku.

Zewnętrzne przyczyny oprócz wewnętrznej ważności sprawy spowodowały mnie jednak do tego, żem niniejszy wniosek postawił. W pobliskiej a może nawet w tej samej sprawie postawiono jeden wniosek i podano jedną petycję. Mam tu na myśli p. Wolańskiego, który podobnie jak i mój ma na celu polepszenie nadzorów szkolnych, i mam na myśli petycję Towarzystwa pedagogicznego, oddaną do komisyi edukacyjnej, do której mam zaszczyt należeć, a żądającą zupełnego przeorganizowania naszych szkół ludowych i całego ustawodawstwa, tak co do władz nadzorczych jak i co do stanowiska nauczycieli.

Petycja ta wchodzi w samą rdzeń rzeczy, ale byłoby niepodobieństwem, aby tak ważna petycja już tego roku załatwioną być mogła, zwłaszcza że obok rzeczy godnych najgłębszego zastanowienia, znajdą się w niej i żądania na któreby Izba przystać nie mogła, jako to żądanie, ponownego podwyższenia już i tak względnie wysokich a niedawno podwyższonych płac nauczycielskich.

Jest jednak jeden punkt, który pozwoliłem sobie wyjąć z petycji, i przedstawić Wys. Izbie. Ten punkt wymaga, aby odtąd przewodniczył w Radzie szkolnej miejscowej nie człowiek, wybrany przez ową radę, ale człowiek mianowany przez Radę szkolną okręgową.

Kto zna nasze stosunki szkolne na wsi, ten wie, że przewodniczący Rady szkolnej miejscowej posiada nadzwyczajną władzę, że w jego właściwie ręku spoczywa cały zarząd szkoły i zastosowanie ustaw, i że on może zawieszać uchwały Rady, sprzeciwiające się czy to duchowi prawa, czy nawet tylko dobru szkoły. Prócz tego ma obowiązek do pilnowania tego, aby się rada schodziła i rzeczywiście funkcjonowała. A sama rada szkolna, wyszła z łona rady gminnej, ma większą władzę niźli gdziekolwiek indziej po za granicami Austrji, bo nietylko nadzór nad majątkiem szkolnym, ale nawet nadzór nad porządkiem godzin, nad rozdziałem a nawet nad sposobem udzielania nauk.

Wszystkie te rzeczy są tem większą anomalią tam, gdzie rada gminna większością wybiera członków rady szkolnej miejscowej, a gdzie ci wybierają zazwyczaj przewodniczącym naczelnika gminy, niemającego najmniejszego pojęcia o pedagogii i kwestjach edukacyjnych; naczelnika co uważa uczęszczanie do szkół jako nowy rodzaj pańszczyzny nałożonej w ostatnich czasach.

Wiem że owe prawo stanowi część symetryczną w budowie gmachu autonomii nie krajowej tylko, ale austrjackiej. Wiem że mogą się podnieść głosy twierdzące, że mój wniosek uwłacza zasadzie autonomii gminy. I nie przeczę że symetrja ustaw zostanie uszkodzoną, ale mniemam że potrzeba będzie niejedną zmianę w ustawach przeprowadzić, aby nasza autonomia mogła coś na prawdę działać, a nie była tylko uosobistnieniem niemocy.

A jeśliby się kto chciał oprzeć na zasadniczych pojęciach autonomii pozwoliłbym sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że nigdzie nie ma rada szkolna miejscowa i jej przewodniczący takiej władzy jak wedle ustaw austrjackich; i że nigdzie na całym świecie nie ma rady szkolnej miejscowej, coby z podobną władzą łączyła moc wybierania własnego przewodniczącego.

Nie potrzebujemy zaglądać do Anglii, bo powszechnie wiadomo jak odmienne tam panują stosunki, ale i na kontynencie ma się rzecz wszędzie inaczej jak w Austrji. (Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W trzecim odczycie hr. Tarnowski zakończył rzecz swą o „Irydionie“, opowiedziawszy dalszą treść poematu, i zwróciwszy uwagę na jego myśl przewodnią. Opowiadając treść, prelegent podnosi piękniejsze ustępy dramatu, a przechodząc do tendencji, wykazuje jak olbrzymią, czystą i na wskróś chrześciańską była miłość ojczyzny Krasińskiego. Miłość taka zaś nie była u niego ideałem, do którego dążyć należy. Owszem całe życie poety jest urzeczywistnieniem tej idei.

Następnie prelegent zbija niektóre zarzuty poczynione Irydionowi i w ogóle tendencji wszystkich pism Krasińskiego, i oznacza wysoką wartość jego poezji, oddając słuszny hołd największemu wieszczowi drugiej połowy XIX. wieku. Oceniając w końcu jak należy wzniosłą tendencję Irydiona nazywa Krasińskiego prorokiem i ostrzega, aby głos ten wieszczy nie był głuchym echem, ale głęboko wdrożył się w serca Polaków. Izrael kamienował proroki swoje. Bądźmy my lepsi od Izraela.

Na tem zakończył wykłady swoje prelegent. Treść ich podaliśmy w ogólnych zarysach, a chociaż nie na wszystkie zapatrywania hr. Tarnowskiego byśmy się pisali w zupełności, a w niektórych zasadniczo się z nim różnimy, chętnie jeszcze raz powtarzamy to, cośmy wypowiedzieli na początku sprawozdań naszych: pełne słowa uznania pięknej formy wykładu i bystrych uwag prelegenta.

— Onegdajsze przedstawienie teatralne rozpoczęło sezon zimowy. Publiczność zebrała się dość licznie, artyści grali z widocznym humorem, zadowoleni z powrotu swego z wycieczki po prowincji. Sala teatralna po restauracji prezentuje się bardzo elegancko, a publiczność najbardziej zadowolona jest z oświetlenia, które pozwala nietylko śledzić każdy ruch artysty na scenie, ale także wybornie przejrzeć zgromadzonych w amfiteatrze.

— Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że pierwszy numer czasopisma „Wystawa rolnicza i przemysłowa“ wyjdzie 1. września.

— Dowiadujemy się, iż staraniem p. Edm. Bączalskiego, prof szkoły realnej w Stanisławowie wyjść ma z początkiem przyszłego roku szkolnego kalendarz dla nauczycieli i wykształceńszych stanów kraju naszego. O ile nam wiadomo, zbiera autor bardzo skrzętnie wszelkiego rodzaju daty statystyczne, zamierzając podać dokładny rys umysłowego, artystycznego i przemysłowego ruchu w kraju naszym. Byłoby rzeczą pożądaną, aby osoby kompetentne, do których się autor w tym celu udaje, poparły usiłowania jego, — udzielając mu chętnie wszelkich informacyj, gdyż tylko w ten sposób zapełnić się da w wydawnictwie kalendarzy naszych brak takiego zestawienia dotyczących materjałów, jakim się odznacza wychodzący od dawna w Warszawie kalendarz Jaworskiego. Wyrażamy zarazem nadzieję, iż publiczność licznem przystąpieniem do rozpisać się mającej prenumeraty ze swej strony, umożliwi ukazanie się tak pożytecznego noworocznika.

— Wynik egzaminu dojrzałości w c. k. II. gimnazjum lwowskiem przy końcu lipca 1877 był następujący: Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 39 abiturjentów, między którymi było 9 eksternistów. Od egzaminu ustnego odstąpiło 2 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1) Alter Berl (z wyszczególnieniem), 2) Bałaban Karol, 3) Berezowski Julian, 4) Bielecki Mikołaj, 5) Dobrowolski Józef, 6) Paweł Gärtler de Blumenfeld, 7) Gelber Izrael, 8) Hessler Jan (z wyszczególnieniem), 9) Hrycykiewicz Jan, 10) Hulles Simche Leib, 11) Isseczeskul Piotr, 12) Michał eques de Jorkasch-Koch, 13) Kopystyński Tadeusz, 14) Malles Izrael, 15) Mayer Adalbert (z wyszczególnieniem), 16) Mikołajewicz Kajetan, 17) Pełłech Jan, 18) Pełłech Józef, 19) Rosenbusch Kalmen Hersz, 20) Sawczyński Demetrjusz (z wyszczególnieniem), 21) Schlechtel Wilgelm (z wyszczególnieniem), 22) Stika Jan, 23) Tyblewicz Wiktor, 24) Wagner Samuel, 25) Wolf Józef (z wyszczególnieniem), 26) Zając Michał, 27) Zimmermann Alojzy, 28) Zipper Rudolf.

Przeznaczono do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu po sześciu tygodniach abiturjentów pięć, między tymi dwóch eksternistów. Reprobowano na pół roku jednego abiturjenta, na cały rok 3 eksternistów.

Zapisy uczniów do c. k. II. gimnazjum na przyszły rok szkolny 1877/8 odbędą się w dniach od 27. do 31. sierpnia w kancelarji dyrekcji; równocześnie zapisy uczniów do nowo zaprowadzonej klasy przygotowawczej.

— **Mianowania**. Krajowa dyrekcja skarbu nadała posadę kontrolora przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Tarnowie, Feliksowi Dekordemu, kontrolorowi c. kr. urzędu podatkowego w Kamionce.

— **Stowarzyszenie robotników polskich** w Wiedniu „Siła“, zostało dnia 18. bm. rozwiązane przez władzę, z powodu wykroczenia przeciwko statutowi swemu, przez przypuszczenie do udziału w jednem z zebrań tygodniowych kilku gości z po za Stowarzyszenia, o czem nie doniesiono policji. Zarząd Stowarzyszenia założył rekurs.

— **Nowy Sącz**. 19. sierpnia. (Samobójstwo, urwanie chmury, koncert i kocia muzyka.) Żyd samobójca jest rzeczą niesłychaną, bo zmysł praktyczny nie dozwala im bawić się w takie idealne wybryki — przeciwko czemu też ich gorąca wiara, jest zbyt silnym czynnikiem — wszelako obwiesił się tu na sznurku jeden z nich, nie mogąc dotkliwej przenieść straty. Tutejsza gmina izraelicka nie chciała go grzebać, aż wpływy obce podziałały inaczej. W czasie ulewy minionego tygodnia utonęło tu 6cioro ludzi, brnąc przez nagle wezbrany potoczek. Zakład krynicki ucierpiał również przez urwanie chmury, ale oprócz podmulisk nie było znaczniejszej szkody.

Mieliśmy tu d. 16 b. m. koncert wokalny p. L. M. barytonisty opery peszteńskiej, poparty skrzypkiem p. Sandeckim i metrem fortepianu p. Desbergerem, oraz panią K z miasta. Ci ostatni znani wam z korzystnych recenzyj, dlatego wspominam tylko, że spiew p. L. M. wywołał huczne oklaski. Dla kontrastu wyprawiono nam za to d. 18. b. m. jako w dniu urodzin cesarza na chórze istną kocią muzykę (wyjąwszy skrzypców primowych). Lecz za to celowała bożnica, kędy nauczyciel spiewu ze Lwowa p. Saul Liber popisywał się ze swoim nowo tu założonym chórem.

— **Radymno**, 11. sierpnia. Niemożebnem jest wymienić wszystkie zacne osoby, które do świetnego powodzenia loterji i festynu się przyczyniły, lista to zbyt długa, dlatego nie wymieniając imion składamy im nasze podziękowanie. Szczególnie jednak poczuwamy się do obowiązku, złożyć najszczersze podziękowanie JW. Stefanowi i Zofii z Potockich Zamojskim, którzy nietylko nader kosztowny fant na loterję fantową ofiarowali, ale nadto osobiście wraz z bawiącemi podtenczas u nich JW. hr. Arturami Potockiemi i innemi przezacnemi gośćmi swoimi, na festyn przybyli, za 300 losów 300 zł. a. w. złożyli, i losy te pomiędzy włościan i dzieci rozdali — dalej staroście jarosławskiemu Beneszkowi i pp. urzędnikom starostwa za rozsprzedaż znacznej ilości losów i wszelkie możliwe poparcie Wmu panu pułkownikowi Pawlikowskiemu, za udzieloną nam po raz wtóry pod korzystnemi warunkami muzykę wojskową, wreszcie Wmu panu Aleksandrowi Krafftowi za pozwolenie ogrodu na urządzenie festynu.

W końcu na otrzymane korespondencje jak i na zapytanie w kronice *Gazety Narodowej* z 15. b. m. umieszczone, odpowiadamy, że odroczenie ciągnienia z 22. na 5. — były w dziennikach krajowych z 22. lipca b. r. i powtórnie w *Gazecie Narodowej* z 4. b. m. jak i uchwalone przedłużenie terminu do odebrania fantów do dni 60 i zastrzeżenie dni 14 odciągnienia do powtórnego ustawienia fantów, ułożenia listy numerycznie, wydrukowania i przesłania tychże — ogłoszone — że wreszcie listy wygranych już są w druku, i w każdej gminie, w której losy nasze zakupiono — w urzędzie gminnym znajdować się będą, że nareszcie oryginalne listy ciągnienia w dwóch egzemplarzach zaopatrzone podpisami członków komitetu i c. k. komisarza rządowego wolno wszystkim każdego czasu w celu porównania z listami drukowanemi przeglądnąć — na koszt jednego wygrywającego, pod nadzorem członków komitetu, za ściągnięciem oryginalnego losu, od 20. b. m. w urzędzie gminnym uskuteczniać się będzie.

— **Buczacz**, 17. sierpnia. (Buta świętojurska a c. k. starostwo — kasyno — szpital dla chorych a biednych.) Do jakiego stopnia buty doszli nasi niektórzy świętojurcy — posłuży fakt następującej treści:

Od dłuższego czasu, a wczoraj po kilkakrotnie nagabywał znany w stronach naszych moskalofil ks. Buczacki paroch z Jarhorowa, nieodrodny brat polityczny znanego i wam ks. Lewa Macielińskiego, tutejszego c. k. starostę — dopominając się o paszport do Moskwy. Starosta oparty na pewnych danych, zdaje się dla ważnych czynników odmówił wydania paszportu. Ks. Buczacki znany jest bowiem ze swych sprawek, zdradzających może nawet więcej jak przyjaźń dla zagranicznych a blizkich naszych sąsiadów. Przejęty głęboką miłością dla nich, oddał Moskwie własne dzieci na wychowanie.

Nie europejskie ale hotentockie i gburowate, a właściwe zawsze ks. Buczackiego zachowanie się w biurze c. k. starosty, zmusiło tegoż, że po przeprowadzonem ścisłem śledztwie dyscyplinarnem — kazał ks. Buczackiego na 3 dni zamknąć do aresztu, w którym ks. Buczacki w tej chwili słuszny a koniecznie potrzebny mu znalazł wypoczynek. Nazajutrz rano przyjaciele polityczni ks. Buczackiego odwiedzali go w jego schronieniu i uwijali się po mieście — zapowiadając co najmniej blizki koniec świata w skutek tej sprawy.

Tutejszy c. k. starosta p. Andahazy mimo tego że krótko dość zostaje między nami, dał nieraz dowody, że jest sumiennym, prawym i sprężystym naczelnikiem powiatu.

Okolica i miasto przejęte są głęboką wdzięczuością dla niego za jego usilną pracę i czuwanie nad dobrem powiatu. Powiat nasz bowiem — mimo danych nam zapewnień — jest zawsze podminowany agitacjami i rozsiewaniem niepokojących wieści. Być może, że trochę w tem wszystkiem przesady, aleć mówiono nam, „wo Rauch — dort muss Feuer sein.“ Miasto nasze zaczyna się ruszać. Od kilku miesięcy dostaliśmy oświetlenia ulic (około 100 latarń). Kto z nas nie znał dawniej tego wiecznie zabłoconego miasta! Dziś stosunki się zmieniają. Mając prawie codziennie interesa w mieście, przekonywałem się nieraz o dobrych chęciach władzy gminnej. Błoto na wiosnę zgartywano z ulic po kilkanaście razy — obecnie co tygodnia skrapiają i zamiatają ulice — z czego się ludek buczacki nie będąc do tego dawniej przyzwyczajonym i uważając, że to zupełnie zbyteczne, bardzo się dziwował, stawał kupkami po ulicach i kiwał głowami.

Przed kilku tygodniami wskrzeszono u nas dawniej już istniejące kasyno — jedyne ognisko duchowe, jedyne miejsce do wytchnienia po pracy w mniejszych miastach. Po energii wydziału spodziewać się należy, że potrzebna ta instytucja nie upadnie, lecz dalej rozwijać się będzie.

Komitet straży ogniowej, zawiązany przed rokiem, czyni usilne starania, by ta zbawienna instytucja weszła raz w życie. Dotychczas wszelkie dobre chęci tych ludzi rozbijały się o głęboko mądrą odmowną odpowiedź dawniejszej Rady gminnej. Niektórzy wielcy politykarze nasi mówili, że to będzie „polskie wojsko“, a my się boimo polskiego wojska.

W tych dniach zawiązał się u nas komitet, mający na celu obmyśleć i w czyn wprowadzić środki za pomocą których ma stanąć w Buczaczu szpital dla biednych a chorych. Dotychczas bowiem w rowie lub pod płotem biedny a chory był lokowany. Mimo tego, że cel tak szlachetny i wzniosły, przecież znalazło się u nas kilka obskurnych postaci, przeciwnych temu celowi, mówiąc „nam nie trza szpitalu, my mamy swoje chaty, taj stać nas na zapłacenie dochtora.“ Trudno — kąkol wszędzie rośnie.

My z swojej strony radzimy, by komitet nie zrażał się żadnemi przeciwnościami — i spodziewamy się, że dzieło to znajdzie gorliwe poparcie w sercach szlachetnych, na jakich nam dzięki Bogu nie zbywa. „Szczęść Boże pracy polskiej.“

— **Z okolic Radziechowa**. (Prośba o naprawę dróg w pow. Kamionki Strumiłowej.) Nie ma może w całym kraju więcej upośledzonej okolicy, co do dróg krajowych, jak powiat Kamionka Strumiłowa, a szczególnie północna część nadgraniczna Radziechowa.

Na całej przestrzeni od Brodów ku Sokalowi i Rawie, między Bugiem a Styrem, przeszło 15 mil drogi w długości granicznej, a do sześciu mil ku środkowi kraju, niema piędzi ziemi murowanej.

Drogi błotniste, leżące po największej części na źle układanych tarasach, przez ośm miesięcy w roku są nie doprzebycia.

Miasteczka tego powiatu, leżące przy głównym gościńcu, jako to: Kamionka, stolica powiatu, Chołojów, Radziechów, Stojanów, cały prawie rok w błocie leżą, przystęp do nich niepodobny w żadnej porze roku, a osobliwie na wiosnę i w jesieni, toż samo w słotne lato lub w zimie bez śniegu, tak dalece, że przyjazd do miasta powiatowego Kamionki Strumiłowej w interesach spraw administracyjnych, a do miasteczek północnej części kraju, około Radziechowa w interesach handlowych, prawie cały rok niemożliwy.

Właściciele obszarów dworskich, nie mogąc wyjechać na targi i wjechać do miasteczek, muszą czekać na kupca w domu, gdzie on o wiele niższą za zboże daje cenę. Włościanin będąc w tych samych warunkach, cierpi na dochodach ze swego małego gruntu, a prócz tego, za najdrobniejszą potrzebą do miasteczka na złych drogach, a jeszcze gorszych w samych błotuistych miasteczkach, męczy siebie i zabija biedne konie tracąc wiele czasu.

Okolice te nie mogą myśleć o żadnych przedsiębiorstwach przemysłowych, bo niema pory do przewozu surowych, a wywozu przerobionych produktów.

Tym sposobem najnieszczęśliwsze położenie ma ta część kraju pod względem handlu i przemysłu, a okolica zamiast się podnieść, ciągle upada. Prawda, że już utworzono mały gościniec półmilowy, od kolei do Buska, ale ten nie może być pomocnym stolicy powiatu Kamionce Strumiłowej i miasteczkom nadgranicznym Radziechów i Chołojów, jeżeli nie będzie przedłużony.

Mieszkańcy tych okolic błagają litości, ażeby o nich sejm nie zapomniał; upraszają szanownych posłow, by ci zechcieli obejrzeć sieć dróg całego kraju, oraz położenie i stan dróg okolic powiatu Kamionki Strumiłowej i miasteczek nadgranicznych, i aby litując się przynajmniej nad tą okolicą, którą bliżej przedstawić mogą szanowni posłowie z tych okolić wybrani, pp. Tadeusz Wasilewski i Wny Jan Kupczyński, raczyli wnieść i uchwalić jakie fundusze na połączenie jej z krajem, bo wszystkie dotychczasowe petycje do różnych władz krajowych i państwowych wnoszone, zostały bez skutku, a zanim coś stanowczego będzie się mogło utworzyć, aby zechcieli tymczasowo przyzwolić na wybrukowanie choćby przejazdu w miasteczkach przy głównym gościńcu leżących, jakoto: Kamionki Str., Chołojowa, Radziechowa i Stojanowa, do którychby z czasem główny gościniec przyłączyć było można.

— **Tarnopol** 21. sierpnia. Dyrekcja 8-klasowej żeńskiej szkoły wydziałowej w Tarnopolu zawiadamia szanownych rodziców i opiekunów, że kurs nauk w tejże szkole rozpocznie się dnia 1. września b. r., wpisy uczennic zaś odbędą się w dniach: 29. i 30. a wstępne egzamina 31. sierpnia b. r.

Dyrekcja nadmienia oraz, że dołoży wszelkich starań, by ten pożyteczny i tak szybko rozwijający się Zakład przyniósł dla kraju jak największe korzyści, i by w zupełności zadowolnił rodziców, powierzających swe córki jego opiece.

— **Szkoła sztuk pięknych w Krakowie**. Cesarz zatwierdził statut szkoły sztuk pięknych w Krakowie, który z początkiem roku szkolnego 1877/8 wchodzi w życie. Zadaniem szkoły sztuk pięknych w Krakowie jest z jednej strony dać sposobność do wykształcenia się w rysunku z wolnej ręki, z drugiej zas do samoistnej artystycznej działalności w malarstwie. W szkole tej uczyć będą: a) jako główne przedmioty: rysunki z wolnej ręki i malarstwa; b) jako przedmioty pomocnicze: anatomii, perspektywy i nauki stylu (w połączeniu z ćwiczeniami praktycznemi), historji powszechnej, historji cywilizacji i historji sztuki.

Dla głównych przedmiotów istnieć będą przy szkole sztuk pięknych: ogólna szkoła rysunkowa i ogólna szkoła malarska.

W przedmiotach pomocniczych odbywać się będą osobne wykłady. Urządzenie tych szkół objęte będzie planem nauk, który ma być przedstawiony ministerstwu oświaty do potwierdzenia.

W razie potrzeby i możności, może być utworzoną specjalna szkoła malarstwa historycznego, która kształcić będzie wychowańców w samodzielnej pracy w tej gałęzi sztuki.

Przy szkole sztuk pięknych istnieć będą dla wsparcia wykształcenia artystycznego stypendja, pod względem których osobne postanowienia będą obowiązywać. Ogólna szkoła malarska jak i ewentualnie specjalna szkoła malarstwa historycznego urządzają corocznie wystawy szkolne. Szkoła specjalna obowiązaną jest także wysyłać roboty swoje na większe wystawy perjodyczne, urządzane przez państwo wespół z akademią wiedeńską.

Zadaniem ogólnej szkoły rysunkowej, ustanowionej przy c. k. szkole sztuk pięknych w Krakowie, jest, dać sposobność wykształcenia się tym osobom, które potrzebują dla swego zawodu nabyć pewnej biegłości w rysunku z wolnej ręki, a osobliwie tym, które pragną doświadczać się w swojej zdolności artystycznej i przygotować się do właściwych studjów artystycznych. Zarazem szkoła ta kształcić będzie w trzechletnim kursie swoim także siły nauczycielskie dla szkół ludowych, miejskich i średnich.

Zadaniem ogólnej szkoły malarskiej jest dać wychowańcom swoim sposobność do osiągnięcia takiego stopnia wykształcenia artystycznego, tak ogólnego jak technicznego, które ich dostatecznie usposobi do samodzielnego poświęcenia się malarstwu.

Grono nauczycielskie szkoły sztuk pięknych składa się z dyrektora i czterech profesorów. Do przedmiotów pomocniczych powołani będą docenci płatni. W szkole rysunkowej, tudzież malarskiej w razie przepełnienia szkoły, albo w razie innej udowodnionej potrzeby, ministerjum oświaty dozwolić może w każdym z osobna przypadku na przybranie asystentów.

Pieczy dyrektora pozostawia się czynności nie wymagające wyższego orzeczenia, tudzież wszelkie zarządzenia niecierpiące zwłoki, a te ostatnie obowiązują tymczasowo.

Ciało nauczycielskie szkoły sztuk pięknych składa się z profesorów ogólnej szkoły rysunkowej i malarskiej. Zadaniem jego jest brać pod obrady wszystkie wewnętrzne sprawy szkoły i wygotowanie wniosków w tym kierunku. Zbiera się ono na wezwanie dyrektora przynajmniej raz na miesiąc. Protokoły posiedzeń przedkładane być mają ministerstwu.

— **Toruń** 16. sierpnia. Tutejsze Towarzystwo przemysłowców powzięło na ostatniem posiedzeniu swojem uchwałę, aby wysłać delegatów na wystawę rolniczo-przemysłową do Lwowa. Towarzystwo częścią z kasy, częścią z dobrowolnej subskrycji na ten cel otworzonej w kole członków i osób życzliwych, daje delegatom fundusz na koszta podróży; ci zaś obowiązani są po powrocie zdać sprawę z korzyści, jakie przez zwidzenie wystawy odniosą, a przynajmniej odnieśćby powinni. Myśl tę uważam za bardzo szczęśliwą ze względów nietylko praktycznych, lecz więcej jeszcze moralnych. Jeśli bowiem możnaby nawet powątpiewać, czy mniej więcej pobieżne zwiedzenie wystawy przyniesie udającym się tam członkom, a przez nich Towarzystwu jakieś doraźne, namacalne korzyści, w zakresie ulepszeń przemysłowych i rękodzielniczych, — to wątpliwość ta, która zresztą jest względną a zależną od inteligencji i pilności delegatów — nagrodzona zostanie sowicie moralną stroną wycieczki.

Przemysłowcy nasi, przyciśnieni ekonomiczną przewagą niemiecką, przywykli poniekąd do tego błędnego przekonania, że nasza polska produkcja nie jest w stanie poszczycić się okazami godnemi wyższego uznania, że co lepsze chociaż pojawia się i u nas, to przeważnie pochodzi z obczyzny, jest płodem niemieckiej kultury. Przekonanie to zaszczepiało w nich życie i opłakane stosunki jego pod względem narodowej eksterminacji w zaborze pruskim, to też i działalność swojskich organów pracy organicznej, jakiemi są towarzystwa przemysłowców, nie mogła w krótkim stosunkowo czasie skutecznie podziałać na wyrobienie w klasie rękodzielniczej należytego poczucia narodowego charakteru przemysłu. Sposobność tedy, z której korzystając, mogą przemysłowcy tutejsi przejrzeć się naocznie nagromadzonym w miejscowości na wskróś polskiej, płodom przemysłu czysto polskiego, ma wielkie znaczenie i pomijaną być nie powinna.

— **Poznań**, 20. sierpnia. W Poznaniu ogłoszono wyrok sądu powiatowego, skazujący kardynała arcyb. hr. Ledochowskiego w Rzymie za przewinienie przeciw §. 31 ustawy z 12. maja 1873 w cztérech przypadkach, dalej za obrazę król. pruskiego ministerstwa, jakiej się dopuścił w pismie publicznem, nareszcie za opór przeciw władzy w duchu §. 130a. ustęp II kodeksu karnego dla Rzeszy niemieckiej, na rok więzienia, a obok tego na 300 m. grzywien lub na dalsze siedmiomiesięczne więzienie. Brzmienie wyroku ma na wniosek ministerstwa być ogłoszone raz w polskim języku w *Kurjerze Poznańskim* i raz w języku niemieckim w *Posener Zeitung*.

— **Franzensbad**, 20. sierpnia. Rok rocznie dostawiają kraje polskie bardzo znaczny kontyngens gości w kąpielach czeskich. Franzensbad i Marienbad szczególnie szczycić się mogą Polakami. Pierwsze miejsce, to damskie kąpiele, a któraż z pań naszych dostatnich nie jest chorą, choćby na nerwy? Marienbad leczy znowu na zbytek zdrowia objawiający się w zbytecznej tuszy. Czyż szlachcie naszej powodzi się tak źle, żeby jej miało już nie stać leczyć się na zbytek zdrowia? Nie, tak źle nie jest. Panie spieszą więc do Franzensbadu, panowie do Kreuzbrunnu marienbadzkiego. W roku bieżącym mniej gości z Królestwa. Powiadają, że niski kurs rubla jest tego przyczyną. W ogóle jednak żywioł polski bardzo tu licznie zastąpiony. Na choroby pańskie chorują teraz i izraelici galicyjscy, a lubo ci panowie i panie w domu są „verfassungstreuerami“ i zwykle posługują się w rozmowie językiem kultury, za granicą wstydzą się tego, co w domu czynią i dementują sami siebie — mówiąc po polsku. Po tej polszczyźnie poznać nieco, że brak jej ćwiczenia. Mniejsza o to, pocieszającym faktem jest, że przecież mówią po polsku, choćby dla fanfaronady w Franzensbadzie.

Zjazd gości w tym roku u wód tutejszych nie ustępuje w niczem liczbie zeszłorocznej, chociaż Rumunów i Moskali znacznie mniej. Kurlista wykazuje w tym roku 3400 rodzin, a 5500 osób. Z polskich familij przebywają tu księstwo Bogusławowie Radziwiłłowie, księżna Fitalia urod. Łabęcka, hr. Siemieńscy, br. Heydl, hr. Cigalla i pani Małachowska z kuzyną swą panną Sergejeff, która bez przesady

jest królową sezonu. Piękna ta blondyna często znajduje się w towarzystwie tutejszego powszechnie bardzo lubionego lekarza zdrojowego dr. Hippolita Przezdzieckiego. Wtajemniczeni szepcą sobie na ucho, że z tej pary promenującej w parku, wywiązać się może — para małżeńska. Widać, że panna Sergejeff idzie za głosem opinii publicznej, której szczególnym oblubieńcem jest doktor Przezdziecki. Stał on się bowiem niezbędnym dla wszystkich Polaków przybywających w Francensbadzie. Jego rada lekarska wysoce jest cenioną, również i zalety jego osobiste, szczególnie zaś troskliwość w pielęgnowaniu cierpiących odszczególnia go zaszczytnie od wszystkich innych kolegów tu osiadłych.

O resursach i zabawach tutejszych mało co powiedzieć mogę, ponieważ nie odszczególniają się one niczem. Mamy teatr, lecz i ten jest dość prymitywny. Zresztą kawiarnie i cukiernie bardzo są tu odwiedzane, a publiczność cierpiąca chciwiej czytuje gazety aniżeli udział bierze w rennionach. Za to w prywatnych kołach bawią się ochoczo i wesoło.

— **Nadesłano** (*Qui tacet, consentire videtur.*) Obawiając się, by ten paradoks na mej osobie, w sposób wcale niepochlebny się nie ziścił, przymuszony jestem targnięcie się na mą reputację, publicznie bronić. Dowiedziawszy się z ust wiarogodnych że krążą różne wieści krzywdzące mą dobrą sławę a bardziej część kapłana, jakobym miał być wichrzycielem spokoju i szerzył buntownicze wieści między ludem okolicznym przeciw panom, czuję się zobowiązanym z poczucia niewinności przed całą sz. publicznością zajawić, że one wszystkie są wierutnem oszczerstwem i wcale bezpodstawnym wymysłem ubliżające mi nie to już jako jednostce, lecz co stokroć mi droższem, części stanu, którego najświętszym obowiązkiem jest szerzyć zgodę i spokój i zaszczepiać miłość braterską (jako nadzieję na lepszą przyszłość ogólną). Niemogąc atoli wykryć źródła, z którego te wymysły pochodzą, proszę oną osobę by to, czem mię pokryjomu a tendencyjnie czerni, otwarcie powiedziała; a jeżeliby to choćby ino jednym miarodawczym dowodem poparła, natenczas to co dziś mienię fałszem i oszczerstwem, nazwę słusznością i tak publicznie jak obecnie zajawiam mą niewinność przepraszając oną, uznam się winnym.

Ks. *Rudnicki*,
administrator wsi Bedrykowce.

— **Paryż**, 15. sierpnia. Dnia 9. b. m. w gmachu szkoły batyniolskiej (rue Lamandé 19) odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia byłych uczni. Liczba członków Towarzystwa jest 194. Fundusz żelazny wynosi fr. 3583.34. Dochód w tym roku był fr. 1352.70, rozchód zaś (pożyczki i różne koszta) fr. 680.93. Nowy numer biuletynu Towarzystwa był odczytany i przyjęty; zawiera on streszczenie główniejszych faktów literackich, naukowych i artystycznych z tego roku, tyczących się Polski, oraz opisanie stanu szkoły i sprawozdanie z wypadków szkolnego roku. Następnie przystąpiono do wyborów, a członkami komitetu na rok 1877 do 1878 obrani zostali pp. Gasztowt Wacław, Bódwen Ludwik, Bojanowski Emil, Zwirkowski Franciszek, Piliński Józef, Brawiński Florentyn i Płauszewski Walery.

Po tem pierwszem posiedzeniu nastąpiła publiczna uroczysta inauguracja marmurowych tablic pamiątkowych, które Stowarzyszenie za pomocą prywatnych składek postawiło na dziedzińcu szkolnym, z nazwiskami poległych współwychowańców w r. 1863—64 za Polskę, a w roku 1870—71 za Francję. Przemówili przed publicznością polską i francuską po polsku p. Ludwik Nabielak, członek rady szkolnej, po francusku zaś p. Wacław Gasztowt członek komitetu Stowarzyszenia, podnosząc znaczenie tych tablic i przypominając młodzieży szkolnej jakie są jej obowiązki względem ojczyzny, ojców i względem ziemi gościnnej, na której zrośli i wychowali się. Po odśpiewaniu przez uczni hymnów: Boże coś Polskę — Święta miłości kochanej ojczyzny i śpiewu narodowego: Jeszcze Polska nie zginęła. Dyrektor szkoły p. Stan. Malinowski w krótkiem przemówieniu przedstawił stan obecny szkoły i rozpoczął rozdawanie nagród.

W oddziale technicznym otrzymał najwięcej nagród: Ratyński Józef, któremu też przyznaną została nagroda Stowarzyszenia byłych uczni.

W oddziale licealnym, odznaczył się szczególniej młody Michał Zaborowski, który otrzymał w liceum, Fontanes, 4 nagrody i jeden akcessyt.

Oprócz tego 4ech uczni po świetnie odbytym egzaminie otrzymało w Sorbonie stopnie baccalaureat-es-lettres i es-sciences.

— **Jeńcy tureccy**. Z Kiszeniewa piszą, że pomiędzy jeńcami tureckiemi jest wielu, których typ całkiem się różni od typu tureckiego, a zbliża się pod wielu względami do słowiańskiego. Są to tak zwani „pomaki", to jest sturczeni Bułgarowie, jakoż po bułgarsku mówią oni lepiej niż po turecku. Jeńcy tureccy są w ogólności ludźmi bardzo sympatycznemi, uczciwemi, pełni dumy i dobroci. Nie tak się rzeczy mają z „pomakami" — jest pomiędzy nimi bardzo wielu zepsutych w najwyższym stopniu, złodziei, kłamców i oszustów.

— **Przepowiednie**. W paryzkim *Figarze* czytamy następujące opowiadanie: Pięć sióstr szło przed 25 laty brzegiem jeziora Traunsee. Wszystkie młode i piękne, a więc wesołe, spotkawszy wróżkę, pytały o swoje przeznaczenie. Najstarsza podała drobną rączkę. „Będziesz księżną", rzekła stara kobieta, a ty rzekła zwracając się do młodszej, „będziesz także księżną i siedzieć będziesz u stóp tronu." Średnia słysząc to, wróżyć sobie nie pozwoliła. „Powiesz mi także, że będę księżną?" Kobieta skinęła głową. „Będziesz prawie królową" rzekła, a następnie przystępując do czwartej „będziesz królową", stanowczym powiedzała tonem. Najmłodsza słysząc te przepowiednie, nie wahała się również zapytać o swoje losy. Stara spojrzała na drobną dłoń i padając na kolana zawołała: „Będziesz cesarzową potężną."

Przepowiednia ziściła się. Pięć sióstr, które były córkami Maksymiliana bawarskiego, poszły wkrótce za mąż. Jedna z nich jest księżną Turn-Taxis, druga hrabiną Trani (mąż jej był ks. Sycylii), trzecia księżną Alencon, czwarta królową neapolitańską. Piąta była Elżbieta, cesarzowa austrjacka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 21. sierpnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 9·50 do 12·30 zł.
Żyto 100 kilogramów od 6·75 do 7·85 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 6·— do 6·90 zł.
Owies 100 klgr. od 6·75 do 7·15 zł.
Hreczka 100 klgr. od 6·50 do 5·75 zł.
Kukurudza 100 klgr. od 5·25 do 5·90 zł.
Proso 100 klgr. od 5·40 do 5·75 zł.
Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 5·50 do 9·— zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od —·— do 7·75 zł.
Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Wyka 100 klgr. od 5·— do 5·25 zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 40—45 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Kminek 100 klgr. od 37·— do 47 — zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 15·75 do 16·75 zł.
Rzepak letni 100 klgr. od —·— do 14·— zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od 14·25 do 14·75 zł.
Rzepik letni 100 klgr. od 13·— do 13·25 zł.
Lnianka 12·— do 12·50 zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 11·— do 13·— zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 9·— do 9·25 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent do 31·10 zł., na wrzesień do 33·30 zł

Wiedeń dnia 21. sierpnia Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 682 — średnio-ciężkich węgierskich 795 — ciężkich bagonów 875 — razem 2352.

Galicyjskie płacono 44 zł. do 48 zł. — średnio-ciężkie węgierskie 47 zł. do 50 zł. — ciężkie bagony 51 zł. do 52 zł. 50 ct. za 100 kilo żywej wagi. Targ był ożywiony.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Oświęcim d. 22. sierpnia 1877. Spędzono 1400 wołów. Na dwóch stadach besarabskich jest podejrzenie o zarazę, w skutek tego cały jarmark zatrzymany do nadejścia decyzji władzy; prawdopodobnie wszystkie woły niepodejrzane muszą iść do Wiednia, gdzie z Nowosielicy spodziewane 2000 szt — targ przeto następny w Wiedniu będzie niedobry.

Nierogacizna, która się mieści w hotelu przy kolei — mimo podejrzenia o zarazę — dla braku porządku, pędzi się tą drogą, po której szły woły podejrzane i ładuje na przyległej rampie. Dopiero w wypadku, okazuje się jasno cały ogrom nieszczęścia, jakie sprowadzi może brak porządku.

Ajencja banku
dla handlu i przemysłu.

Księgosusz. W Sorocku, w powiecie skałackim, sprawdzono na dniu 9. bm. wybuch księgosuszu. Celem przytłumienia tej zarazy bydlęcej, zarządzono wszelkie środki przepisane ustawą z 29. czerwca 1868 i ustanowiono w myśl §. 27 tejże ustawy $22^{3}/_{10}$ kilometrowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu skałackiego: Sorocko, Ostapie, Okno, Grzymałów, Poznanka hetmańska, Poznanka gniła, Hlibów, Bucyki, Mytnica sorocka, Żerebki szlacheckie, Żerebki królewskie, Panasówka, Kołodziejówka, Potupanówka, Skałat, Skałat stary, Nowosiółka skałacka, Horodnica, Krzywe, Zarubińce. Z powiatu trembowelskiego: Szuszczyn, Iławcze, Biała Karczma, Iwanówka, Hleszczawa, Krasówka, Wygoda, Wolica, Trembowla, Boryczówka, Ścianka, Krowinka, Łoszniów, a z powiatu tarnopolskiego: Baworów, Zastawie, Grabowiec, Zaścianka, Białoskórka, Toustoług, Konstantynówka, Magdalówka, Chodaczków mały, Łozówka, Ostalec, Smolanka, Proszowa, Kozówka, Skomorochy. Zarazem wzbroniono odbywania targów na bydło rogate w Skałacie, Grzymałowie i Trembowli. W wyż wymienionym okręgu zarazy mają być jak najściślej wykonywane przepisy §. 27 ustawy wyż powołanej, tudzież rozporządzenia ministerjalnego z dnia 7. sierpnia 1868 a wszelkie przekroczenia tych postanowień podpadną karze wymierzonej §. 34 ustawy z r. 1868. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Telegramy innych pism.

Konstantynopol 20. sierpnia. Naczelny dowódzca armii anatolskiej telegrafuje, że Moskale d. 18. rano zwinęli swój obóz pod Guediklar, połączyli się z wojskami pod Perguid i Baldirapan w sile 48 batalionów i 10 pułków kawalerji obozującemi, i napadli na tureckie wojska pod Yasnilar. Wywiązała się z tego zacięta bitwa, w której Moskale zostali zupełnie pobici i na wszystkie strony ucickli. W tej aż do zmroku trwającej bitwie stracili Moskale przeszło 1.200 ludzi. Straty Turków są stosunkowo nieznaczne, w ręce ich wpadła wielka ilość broni i amunicji. (*Deutsche Ztg.*)

Konstantynopol 21. sierpnia. Na ściągnięcie armii bagdadzkiej, liczącej 35 000 ludzi, i przybycie jej na plac boju, potrzeba będzie, jak się okazało, trzech miesięcy, tak, że ta armia nie będzie mogła wziąć udziału w tegorocznej wojnie. Mimo tego ministerstwo wojny czyni przygotowania, aby ta armia, która większą część swoich koni musiała oddać armii bułgarskiej, po swoim przybyciu otrzymała znowu potrzebną ilość koni. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol dnia 20. sierpnia. Według urzędowych raportów z dystryktu Tyrnowo, znalazły wojska tureckie 120 mieszkańców z Terenbech — między niemi trzech mężczyzn a reszta kobiety i dzieci, którzy przed nieprzyjacielem uciekli, — w najnędzniejszym stanie, bo wszyscy nadzy i zgłodzeni. Kilkanaście dni błądzili oni w górach żywiąc się trawą i korzonkami; na Osman bazar przewieziono ich do Szumli i tam kosztem rządu zaopatrzono. Według zeznań tych nieszczęśliwych, zagnali Bułgarzy wszystkich tureckich mieszkańców z Terenbech na jedno miejsce, i tam zadawali im najokropniejsze męki; wśród tego zaś Moskale zrabowali resztki mienia owej ludności, i po większej części wszystko zniszczyli. Po tych barbarzyństwach powlekli Moskale i Bułgarzy wszystkie młode kobiety i dziewczęta za wieś; a jakiego one doznały tam losu, tego dotąd nie wiadomo. (*Deutsche Zeitung.*)

Kraków 21. sierpnia. W gubernii kieleckiej i radomskiej ściągają urlopników i rezerwistów w nocy, i do wojska odsyłają. Wielu włościan z Rzeszowskiego, którzy na polne roboty udali się do kongresowej Polski, zmuszono do wojska pomimo iż udowodnili, że są austrjackimi poddanymi. (*Deutsche Ztg.*)

Belgrad 21. sierpnia. Przybył tu moskiewski jenerał Bogolubów. Od kilku dni widać tu wielu obcych oficerów. Przybyli także wojenni korespondenci moskiewskich i angielskich dzienników. (*Deutsche Ztg.*)

Bukareszt 21. sierpnia. Car odjechał z Bieli ze względów zdrowia, gdyż powietrze w tem miejscu jest wprost zaraźliwe. Z Petersburga donoszą, iż pierwsze oddziały gwardji nie mogą przybyć przed czternastu dniami. (*Tagblatt*).

Konstantynopol 21. sierpnia. Turcy nie opuścili wszystkich brzegów kaukazkich, tylko Czamczarę; Suchum-Kale zaś zawsze jeszcze zajmują. Wszystko bydło ze swych dóbr darował sułtan muzułmańskim mieszkańcom, którzy uciekli z Bułgarji przed Moskalami. (*Tagblatt*).

Konstantynopol 21. sierpnia. Wielu egipskich oficerów przybyło do Silistrji, gdzie porozumieli się z komendantem twierdzy. Słychać, że rozchodziło się o obmyślenie skombinowanego ataku garnizonu Silistrji i wojsk egipskich na moskiewskie pozycje pod Rassową. (*Tagblatt*).

Konstantynopol 21. sierpnia. Moskale, którzy w Medżidże zgromadzili zapas żywności dla 30.000 armii na trzy miesiące, wywieźli te zapasy na północ Dobruczy. (*Tagblatt.*)

Londyn 20. sierpnia. Wieś Szipka jest wolną w skutek klęski Moskali pod Kazanłykiem. Pod Razgradem odnieśli Turcy zwycięztwo, skutkiem którego jest cofnięcie się Moskali ku Lomowi. Kustendżi zawsze jeszcze ręku Moskali. (*Standard*).

Czerniowce 21. sierpnia. Następujące wiadomości nadeszły tu z Bukaresztu z 20. b. m.: Wielu oficerów jeneralnego sztabu, i osoby do głównej kwatery należące, utrzymują na pewne, iż nie nadeszła jeszcze właściwa dla Moskali chwila, aby na nowo rozpocząć operacje. Donoszą o pojedyczych utarczkach między forpocztami na drodze Plewna-Łowcza-Selwi. Kozacy usiłują przeciąć komunikacje Osmana baszy. Liczne wojska zbierają się pod Ruszczukiem w pobliżu Pyrgos. W moskiewskiej armii niezadowolenie z powodu powołania carskich gwardyj. Liczą, że 40.000 gwardji będzie kosztować tyle co całe dwa korpusy. Ciągle nadchodzą transporta rannych, co dowodzi, że mała wojna nie ustaje. Wczoraj przeszła przez Bukareszt jedna kompania turecka, którą Moskale między Łowczą a Selwi do niewoli wzięli. (*Neue fr. Presse.*)

Tyflis dnia 20. sierpnia. Bandy Alibega pobito na głowę pod Czereloj. Alibeg uciekł do Tausen, gdzie go sami mahometanie schwytali i Moskalom wydali. Droga z Tyflisu przez Manglis do Ardahanu ukończona. (*Presse.*)

Jassy dnia 20. sierpnia. W skutek zbrojenia się Grecji werbują Grecy w Odesie ochotników i zbierają pieniądze. Dotąd już kilkuset ochotników odpłynęło z Odessy do Aten. (*Presse*)

Dubrownik d. 20. sierpnia. Wczoraj późnym wieczorem po silnem bombardowaniu zdobyli Czarnogórcy fort Czadielicy na dominującym pagórku tegoż nazwiska, i wszystkie szańce przed fortecą. Książę Nikita zawezwał fortecę po raz ostatni do poddania się, aby miasto i mieszkańców uchronić od skutków szturmu. Spodziewają się też, że forteca się podda. (*Pr.*)

Kraków d. 21. sierpnia. W Kongresowej Polsce wielkie przerażenie wywołała pogłoska o mającym wyjść ukazie, według którego wszystkie naczynia srebrne musiałyby być wydane na cele wojny. Wielu wywozi swe srebra za granicę.

Na miejsce odchodzącej gwardji zapowiedziano w Warszawie przybycie kawalerji z północnej Moskwy. Gubernium warszawskie poleciło duchowieństwu katolickiemu i żydowskim rabinom, aby się modlili o zwycięztwo Moskali. (*N. Fr. Pr.*)

Konstantynopol d. 20. sierpnia. Według telegramu Muktara baszy o sobotniej bitwie pod Yasnilar, zdobyli w niej Turcy wielką ilość broni i amunicji moskiewskiej. (*N. Fr. Pr.*)

Kotar d. 20. sierpnia. Czarnogórcy po skutecznem bombardowaniu blokhauzu Gadjelnicy przez trzy godziny z piętnastu armat przystąpili wczoraj w nocy do szturmu. Wykonało go trzystu ochotników. Garnizon składający się z 150 ludzi, uciekł po krótkim oporze do Niksicza. Straty z obydwu stron małe. (*Frmdbl.*)

Kotar d. 21. sierpnia. Około 9.000 Turków, przeważnie z nieregularnych wojsk, maszeruje z Erkwice w okolice Jezera, aby tym manewrem uwolnić Niksicz. Czarnogórcy zajęli stanowiska między Jezera a Briejka, aby te wojska powstrzymać. (*Frmdbl.*)

Bukareszt d. 19. sierpnia. Ciągła chwiejność jest zdaje się polityką rumuńskiego rządu. Półurzędowy *Romanul* z d. 17. bm. mówi, że oskarżania rządu są niesłuszne. Dotąd nic stanowczego nie zrobiono, a rumuńskie dywizje bardzo łatwo można odwołać z Nikopola i z pod Plewny. Większa część armii jest jeszcze w Rumunii. Ministrowie chętnie ustąpią, jeżeli się znajdą ludzie, którzyby, posiadając zaufanie księcia i narodu, gotowi byli w danych stosunkach kierować losami kraju.

Siły tureckiej armii obliczają pod Razgradem na 35.000, pod Osmanbazarem na 60.000, armię Sulejmana baszy na 55.000 a Osmana baszy na 70.000 ludzi. (*N. fr. Presse.*)

Czerniowce d. 21. sierpnia. Z Bukaresztu donoszą d. 20. bm., że w skutek ostatnich deszczów drogi w Bułgarji są nie do przebycia. Armaty i wozy z żywnością przewożą z nadzwyczajnemi wysileniami. Choroby strasznie się mnożą, a tyfus zabiera bardzo liczne ofiary. Moskale opuścili Dobruczę prawie zupełnie, a w Bukareszcie obawiają się, że armia egipska przekroczy Dunaj. (*N. fr. Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Zaproponowana przez p. Ludwika Skrzyńskiego poprawka do trzeciego ustępu komisyjnego projektu adresu, brzmi mniej więcej jak następuje:

Najj. Panie! Jako obywatele poruczonego berła W. ces. i król. apost. Mości państwa i jako Polacy, nie możemy z obojętnością spoglądać na obecne zawikłania na Wschodzie, mogą one bowiem brzemię groźnych następstw sprowadzić i na nasz naród i na monarchię. Podnosząc głos nasz do tronu, poczytujemy to sobie za święty obowiązek, wypowiedzieć W. c. i kr. Mości otwarcie i z całem zaufaniem, jakiemi uczuciami te wypadki serca nasze przejmują. Mamy głębokie i nie od dzisiaj dopiero powzięte przekonanie, że spokój i porządek publiczny w Europie dopóty stale nie zapanuje, i że te ciągle się powtarzające wstrząśnienia polityczne dopóty w niej nie ustaną, dopóki główne źródło nie będzie usunięte. Jest niem zaś ten systemat przemocy i bezprawia, równie gwałcący przyrodzone narodów historycznych prawo do bytu samoistnego, jak prawa nietykalne wszech społeczeństw do wolności politycznej i religijnej.

Systemat ten i zgubne jego dążności jak przed wiekiem spowodował upadek ojczyzny naszej, tak też i dzisiaj swym zaborczym kierunkiem zagraża wolności państw i narodów, a nawet całemu porządkowi cywilizowanego świata.

Ufni w Twą mądrość i wielkoduszność, Najj. Panie, nie wątpimy, że w potrzebie, gdy uznasz, iż chwila czynu nadeszła, Austrja pod Twym N. P. przewodem, nie tylko stanie w obronie bezpośrednich swych interesów, ale będzie także puklerzem wolności i cywilizacji. Silna sprawiedliwością sprawy, w obronie której wystąpi — silna współczuciem cywilizowanych narodów i ofiarnością swych ludów, będzie Austrja mogła nie tylko utrwalić swoją potęgę, ale i spełni także dziejowe swe posłannictwo.

Naród polski stawał także przez długie wieki w obronie wiary, wolności i cywilizacji Zachodu. Wierni tym chlubnym tradycjom narodu naszego, i my także w zawikłaniach dzisiejszych życzyć będziemy zwycięstwa tej stronie, z którą nas od wieków łączą nasze najdroższe, ofiarami bez końca stwierdzone przekonania.

Przywrócenie w ziemiach polskich stosunków odpowiednich prawom historycznym i wymogom cywilizacji, mogłoby jedynie umożliwić rozwiązanie trudności, jakie stoją na przeszkodzie zaprowadzeniu błogiego ładu i spokoju na Wschodzie jako też w północnej Europie.

Tymi to przejęci uczuciami, prosimy Boga . . . . .

Dzisiaj odbywa się trzecie zebranie koła poselskiego w sprawie adresowej. Już w komisji padł pierwszy projekt Smarzewskiego; i ułożono nowy projekt, której ustęp główny jest pióra dr. Dunajewskiego. Lecz po dwudniowych nad nim rozprawach pokazało się, iż i ten projekt pójść musi *ad acta*. Na wczorajszem posiedzeniu koła wniósł p. Smarzewski nowy projekt, nie tak bezbarwny jak pierwszy jego projekt. Drugi ten jego projekt podobał się dosyć powszechnie przeważnej większości koła, również jak inny znowu projekt pióra p. L. Skrzyńskiego i Czerkawskiego. Już wczoraj jasno wypływało z rozpraw, że za obydwoma adresami będzie przeważna większość, i że jeden z tych adresów koło poselskie przyjmie — a w sejmie jako wniosek komisji uchwali.

Półurzędowe i rządowe organa z wielką emfazą występywały przeciw dziennikom lwowskim, iż takowe bezpodstawnie szerzą wieści o propagandzie moskiewskiej w Galicji, podobnej jaką szerzy w Bułgarji od lat dwu i sprowadziła tam rzezie. *Czas* posunął się jeszcze dalej, bo nazwał te wieści zmyślonemi dla tego tylko, ażeby mieć pretekst do zaproponowania i przeprowadzenia tak nazwanych komitetów obrony narodowej. Podczas odbytej podróży po wschodniej Galicji, miał się namiestnik przekonać, że wieści były bezpodstawne.

Kilka tygodni minęło od tego czasu, a wiadomości, które z kraju odbieramy, świadczą najwybitniej, iż podniesione przez lwowskie, niezawisłe dzienniki obawy i fakta były tylko drobnym cieniem tego, co się istotnie wichrzy między ludem wiejskim.

Jesteśmy przekonani, że i hr. namiestnik do innego teraz przyszedł przeświadczenia, gdy odbierać zaczął liczne relacje urzędowe o przedsięwziętych dochodzeniach co do propagandy moskiewskiej do rzezi, skoroby przyszło do wojny między Moskwą a Austrją i Moskwa wkraczała do Galicji. W rozmaitych okolicach kraju aresztowano wielu agitatorów i oddano ich sprawę do sądu. W przeszłym tygodniu w Przemyślańskiem aresztowała władza polityczna 7 diaków i chłopów i oddała ich sądowi Złoczowskiemu.

Śledztwa toczą się także w kilku innych sądach. A charakter propagandy, jednakowy wszędzie, wskazuje, iż agitacja systematycznie jest zorganizowaną, i to nietylko w wschodniej, ale i w zachodniej Galicji między Mazurami. Moskwa nihilizmem swym w systemie rządzenia, tj. zabieraniem lasów, pastwisk i ziemi ornej szlachcie, a rozdawaniem między lud, oddawna rozbudziła dzikie chucie ludu do obcej własności, i dzisiaj na podstawie „lisów i pasowysk" szerzy propagandę rzezi tych co je mają, aby ich własność rozszarpać między lud.

Z bułgarskiego teatru wojny mamy dziś ważną wiadomość, iż Turcy rozpoczęli kroki zaczepne. Wszystkie wiadomości telegraficzne, iż wojska Sulejmana-baszy łączą się z wojskami Mehemeta-Alego przez przesmyk Selimno-Starareka, były zmyślone, widocznie umyślnie, ażeby w tę stronę większe siły moskiewskie przyciągnąć.

Pokazało się teraz, że ruchy tureckie na Elenę przez przesmyk powyżej wymieniony miały jedynie charakter demonstracji, podczas których Sulejman basza główne siły gromadził właśnie w inną stronę, i tam na przesmyk Szybki pozawczoraj w 40 batalionów uderzył. A równocześnie aby z Tyrnowy, Selwi i Gabrowy nie wysłano pomocy do Szybki, Osman basza z Łowczy ruszył d. 21. sierpnia rano na Selwi i już koło południa przyszło tam do potyczki. Ale do dzisiaj niema ani ze strony moskiewskiej, ani tureckiej wiadomości, co się dalej stało.

Wojskowa konwencja między Moskwą a Rumunią ma, według *N. fr. Presse*, następujące zawierać punkta:

„Rumuńska armia operować będzie obok moskiewskiej jako niezawisła całość. Stosować się będzie do swego własnego regulaminu. Jeżeli obydwie armie w porozumieniu operować będą, wtedy moskiewscy jenerałowie nie będą mieli żadnego prawa mieszania się w dowództwo rumuńskiej armii, i nie będą mogli interweniować co do rozkazów wydać się mających. Prawa księcia Karola, jako naczelnego dowódzcy, zostają nienaruszone. Książę co do ruchów armii porozumiewać się będzie tylko z w. ks. Mikołajem i z moskiewskim jeneralnym sztabem. Zresztą rumuńska armia będzie w tym samym stosunku do moskiewskiej, w jakim 1859 r. była armia sardyńska do francuskiej.

Do *Deutsche Ztg.* donoszą: „W tutejszych dyplomatycznych kołach nie mają żadnej ufności do oświadczeń ajenta Christicza, odnoszących się do przemarszu jakiejś części moskiewskiej armii przez Serbię. Jedno z tutejszych poselstw — trudno odgadnąć które — ma posiadać niewątpliwe dowody, że umowa między Moskwą a Serbią zawartą została. Obecne oświadczenie Serbii dane zostało, równie jak i poprzednie tak samo wiarygodne, w skutek nacisku Porty, która zresztą wie, jak cenić słowa Christicza.

„Koła, do ministerstwa spraw zagranicznych zbliżone, utrzymują na pewne, że hr. Andrassy zjedzie się z księciem Bismarkiem w Gastein."

Petersburg 23. sierpnia (urzędowe) Z głównej kwatery Gorni Studeni 22. sierpnia trzecia godzina popołudniu. Walka w przesmyku Szypki wre zacięta od wczorajszego rana aż do tej chwili bez przerwy. Szturmy, które jeden po drugim odnawiają Turcy świeżemi siłami, dotąd nasi waleczni wszystkie odparli z wielkiemi stratami Turków.

Aleksandropol 22. sierpnia. Kolumna Tergukasowa, którego część korpusu pozostała pod Igdyr, znajdowała się dnia 20. sierpnia koło Gueluebsza. Wojska pod Igdyrem miały nieznaczną utarczkę z kolumną turecką, która się tam pojawiła.

Ingurska kolumna Alchazowa obsadziła rzekę Kodor, w całym jej biegu. Dnia 19. sierpnia odbyła rekonesans i znalazła, iż Turcy obwarowują prawy brzeg rzeki Kelassuri i obsadzili wzgórza przed Suchum-Kaleh.

Wiedeń dnia 23. sierpnia. O projekcie galicyjskiego adresu wydają tu powszechnie sądy bardzo ganiące. Ustęp o Wschodzie nazywają bezsensowym i śmiesznym. „Neue fr. Presse" pisze: „Jest prawie nie do uwierzenia, iż Polacy dopuszczają się takiego kokietowania z Moskwą." Jeszcze silniej „Morgenpost" potępia projekt adresu; nazywa go adresem bawełnianym.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Petersburg dnia 22. sierpnia. (Urzędowe). **Z głównej kwatery Gorni Studeni donoszą d. 21. b. m.: Dzisiaj o godzinie 7. rano uderzyło 40 batalionów Sulejmana baszy na przesmyk Szypki. Niektóre szturmy odparto, ale bój trwa dalej pomimo zapadającej nocy.**

Dzisiaj rano zaczęli Turcy posuwać się od Łowczy na Selwi. Koło południa nasze straże przednie stojące pod Selwi, rozpoczęły utarczkę z nieprzyjacielem. Rezultat walki niewiadomy.

Konstantynopol d. 22. sierpnia w nocy. Sultan przyjmował dzisiaj ormiańskiego patryarchę, i wręczył mu order Osmanie pierwszej klasy.

Telegram Sulejmana baszy z poniedziałku donosi: Około 100 kozaków, którzy uderzyli na 50 Czerkiesów, zajmujących Kazanłyk, odparto ku Khaskeny.

Telegram komendanta Ruszczuku donosi o pomyślnej dla Turków potyczce pod Kadikiöj.

Telegram Osmana baszy donosi o pomyślnej także dla Turków potyczce pod Plewną.

Telegram komendanta Janiny donosi, iż we wtorek zadano klęskę sześciudziesięciu rozbójnikom greckim.

Bukareszt dnia 22. sierpnia. Moskiewsko-rumuńska konwencja zawartą została ostatecznie pod pomyślnemi, jak mówią, warunkami.

Wiadomość o obsadzeniu Kiustendżi przez Turków, jest fałszywa. Kiustendżi jest bardzo obwarowane przez Moskwę i uzbrojone ciężkiemi działami fortecznemi. Do Dobruczy przybywają znaczne posiłki dla korpusu Zimmermana. Komunikacja telegraficzna między Kiustendżi a Czernawodą jest przerwana. Pod Tuszlą, niedaleko Czernawody, obozuje 5000 Egipcjan.

Moskwa w całej Rumunii czyni przygotowania do kampanii zimowej; zawiera umowy o wielkie liwerunki, urządza magazyny w Turn-Severin, w Zimnicy, w Turnu-Magurelli. (*Polit. Corr.*)

Berlin dnia 23. sierpnia. Dzisiejszy *Reichsanzeiger* pisze: Na podstawie urzędowych sprawozdań o okrucieństwach, popełnianych przez Turków na moskiewskich rannych i jeńcach, rząd czuł się spowodowanym przypomnieć Porcie postanowienia konwencji genewskiej, a zarazem poruszył i u innych dworów europejskich myśl, czyby i one podobnych kroków u Porty uczynić nie zechciały?

Przyjechali dnia 23. sierpnia 1877.

HOTEL ZORŻA: S. br. Brunicki z Zaleszczyk. J. Kobak z Bambergu. L. i W. Rylscy z Narty. Baltazar Simon z Saaz.

HOTEL EUROPEJSKI: J. br. Romaszkan z Koszylowic. W. Ruckiewicz z Moskwy. W. Struszkiewicz z Mszany. T. Żurowski z Bereska.

HOTEL LANGA: J. Iwanowski z Petersburga. W. Guttermann z Norynbergii. F. Kinde z Sieinawy.

HOTEL ANGIELSKI: A. hr. Łoś z Hrebenny. B. Ujejski z Stanisławowa. B. Łaguna z Przemyśla. K. Marco z Medjolanu.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Jordan z Batiatycz. J. Papara z Batiatycz. W. Papara z Potoka.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Filipek z Kołomyi. J. Morawski z Romanowa. S. Toczyski z Dobrucowa.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 23 sierpnia 1877.
godzina 10 minut 56. przed południem.

Akcje kred.	180.—.	Anglo-austr.	83 75
Kolei Kar. Lud.	247.—.	Kolej połud.	—.—
Unionasbank	—.—.	Napoleondor	9.69 $^{1}/_{2}$

Usposobienie, bez ruchu.

WIEDEŃ 23. sierpnia 1877.
godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	162.50.	Węgier. kred.	178.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	84 —
Unionsbank	59.25.	Kolej Kar. Lud.	246 75
Nordbahn	187.—.	Kolej połudn.	72.50
Kolej Alföld.	114 50.	Kolej Elżbiety	174.50
Kolej Lw.-czer.	121.50.	Węg. Nordostb.	109.—
Rudolfsbahn	110.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	64 24.	Galic. indemniz.	84.80
Losy z r. 1864	134.60.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbahn	86 —.	Losy tureckie	14 25
Węg. galic. kolej	89.50.	Kolej państw.	263.—
Bankverein	64.25	Losy węgier.	74 50
Kolej Albrechta	34.—.	Marki niemieckie ct.	59 25

Rosyjski rubel papierowy 1.25 $^{1}/_{4}$
Usposobienie: stałe.

Berlin, 22. sierpnia Russ. Banknoten 211 50. Credit. Act. 302.50 Lombarden 121.— Galizier 104.40 Staatsbahn —.—. Rumänier 16.80. Oesterr.-Banknoten 168.90. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne po .	85 50	86 —
4% „ „ po .	78 —	78 50

Lwów, dnia 23 sierpnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany):

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Lwów, z Izby handlowej dnia 23 sierpnia.	płacą zł. w. a.	żąda
I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	245 50	248 —
„ Lwow. Czern. Jassy	120 50	122 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	31 —	34
Banku kred. gal. po 200 zł.	212 —	216
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	86 25	86 90
„ „ „ 4 pr. w. a	77 75	8 75
„ „ „ 5 pr. okres.	85 25	85 90
Banku hip. gal. 6 pr.	89 40	90 40
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	93 25	4 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 25	91 3
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a		
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 60	86 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	91
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 66	5 75
Napoleondor	9 66	9 76
Pół imperjał rosyjski	9 80	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 84	1 94
Rubel rosyjski papierowy	1 25[3]/[4]	27/[3]/[4]
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	59 —	60 —
Srebro	105 25	107 25
Kupony w srebrze	05 —	107 —
Wiedeń 21 sierpnia. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Renta papier. w bankn. 5 pr.	63 25	63 40
„ „ w sreb. 5 „	65 85	67 —
1839 całe losy (m. k.	320	325 —
1839 ½ losu „	320 —	325
1854 po 250 zł. 4 pr.	107 —	107 10
1860 „ 500 zł w. a. 5 „	112 —	112 50
1860 „ 100 „ „ „	118 50	119 —
1864 „ 100 „ „ „	134 50	135 —
Renta złota 4 pct.	74 80	75 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	139 —	140 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 75	85 —
Bukowińskie	81 75	82 75
Inne publiczne pożycz.		
Wiedeń. poż. kom. po 120 zł.	97 75	98 25

	płacą zł. w. a	żąda
Węg. soż. prem. po 100 zł.	74 50	75 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	14 —	14 5
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	83 —	83 50
Bodencred. au. 200 zł.	—	—
Zakł. kr. dla han. i przem.	176 60	176 80
Zakł. kr. węg. 200 zł.	173 75	174 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	680 —	900
Franco-austr. po 100 zł.	—	—
Franco-węgier. po 200 zł.	—	—
Gal. bank. hip. po 200 zł.	227	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.		
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	210	
Banku nar. austr. po 600 zł.	821	823
Unionbank po 0 zł.	59 —	59 50
Vereinsbank po 100 zł.		—
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	85 50	86 50
Wied. bankver. po 100 zł.	63 50	64 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 zł. sreb.	113 —	114 —
Czerniowieckiej „ „	— —	—
Elżbiety „ m. k.	170 —	170 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1865	1870
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	131 25	131 75
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	246 25	246 75
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	122	122 50
Mor. Szl. (Cent.) po 200		
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	106 50	107 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	—
Rudolfa po 200 zł. sr.	109	110
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	96	97 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	259 —	259 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	67 25	67 75
Tramway wied. po 200 zł.	94 50	95 —
Węg. galic. (Lup.) po 200	90 —	91 50
Węgiers. półn. wschod. po 200 zł. sr.	108 —	109 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	—	
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	106 —	106 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tandel. pom. „ 100 „	— —	
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s	105 —	105 50
„ splac. w 33 latach pr. w. a.	98 —	88 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	77 —	77 —
„ „ „ 5 pr. w. a	85 50	— —

	płacą zł. w. a	żąda
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8150	9025
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	9350	9450
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	9770	98 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	71	— —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	6750	68 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a		—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	9375	9125
„ em. 1862 5 pr.	92 —	9250
„ em. 1870 5 pr.	86 —	—
„ em. 1872 5 pr.	8750	88 —
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k	101 —	102 —
„ „ 5 pr. w.	98 —	9850
„ „ 6 pr. sr.	107 —	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	10150	102 —
„ II. em. 5 pr. „	100 —	101 —
„ III. em. 1871 300	97 —	9750
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	97	9750
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w.	77 —	7750
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7550	76 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w.	68	6850
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7875	7925
„ em. 1869 po 300 z. 5 pr. srebr. w.	7375	7425
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 —	7325
Siedmiogr. węg. (r. 1840) p.	63	6325
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	1622	1 275
Klary po 40 zł. m. k.	28 —	29
Keglevich po 10 zł.	12 75	1325
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „ „	2875	2925
Rudolfa po 10 „ „	1350	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	37 —	38
St. Genois po 40 „ „	2925	2975
Stanisławowska (poż.) p. 20 zł. w. a.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k	22 —	2250
Windischgrätz po 20 zł. „	2650	27 —
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5880	5890
Frankfurt 100 mark.	5880	5890
Hamburg 100 mark.	5880	5890
Londyn 10 ft. sterl.	2110	2130
Paryż 100 frank.	4810	4820

Na rok szkolny 1877/8 mogą

jeden lub dwóch

Studentów

ze szkół gimnazjalnych lub realnych, znaleźć umieszczenie w domu bardzo przyzwoitej rodziny, gdzie prócz wszelkiego zaopatrzenia i wygód, znajdą wszelką możliwą opiekę i nadzór rodzicielski. — Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej.

Młody człowiek

wykształcony, poszukuje od 1. września posady jako guwerner, nauczyciel domowy, lub w jakimkolwiek innym charakterze w mieście lub na wsi. Adres: Gama poczta Wolica. 3124 3—3

W zakładzie moim, istniejącym od lat ośmiu w mieście Stanisławowie, rozpoczyna się kurs nauk szkolnych z dniem 1. września r. b. Zapewniony mając współudział pierwszorzędnych powag naukowych pp. profesorów w miejscu, postarałam się nadto siły te pomnożyć sprowadzeniem dyplomowanej nauczycielki z Francji, dla tem większej korzyści elewek dochodzących a zwłaszcza tych, któreby na stałe pomieszczenie mnie powierzone zostały. O czem zawiadamiając Szanownych rodziców i opiekunów, bliższych szczegółów, zgłaszającym się osobiście czy piśmiennie udziela podpisana w mieszkaniu własnem przy ulicy Bruk . . . w Stanisławowie.

Melania z Kossowiczów Dąbrowska

3092 3—3

W pensjonacie

dr. **Z. Rościszewskiego we Lwowie** przy ul. Halickiej l. 37, obok nowego gmachu gimnazjalnego, jeszcze może znaleźć pomieszczenie **dwóch uczniów.** Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem.

3159 7—?

W domu profesora szkół publicznych znajdzie wygodne pomieszczenie

jeden uczeń

z domu obywatelskiego. Bliższej wiadomości udzieli przez grzeczność księgarnia Karola Wilda bądźto ustnie, bądźto piśmiennie. 3166 1—3

Kurs nauki

języka angielskiego,

z wykładem francuskim dla panienek, rozpoczynam d. 1. września r. b, do którego to czasu przyjmuję zapisy w mojem pomieszkaniu, ul. Pańska l. 17. Na lekcje prywatne mogę poświęcić jeszcze kilka godzin.

Jessie Kropiwnicka, ur. Stamford.

3163 1—2

Dwóch uczni

szkół średnich lub normalnych z dobrem wychowaniem, przyjmuje urzędnik emerytowany we własnym domu, przy którym jest ogród spacerowy. Za rodzicielską opiekę jakoteż dozór zaręcza się. — Bliższa wiadomość w handlu p. Jaskolskiego plac Marjacki, lub w domu pod l. 20. trzeci dom za główną szkołą Elżbiety.

3168 1—4

Uczniowie klas gimnazjalnych lub realnych, znajdą umieszczenie i nadzór troskliwy, a według woli rodziców mogą być także udzielane korepetycje i język francuski. **Ulica Chorążczyzna l. 22.** 3160 1—1



Realność z młynem

dobrze urządzonym, o dwóch kamieniach, jeden amerykański, jeden zwyczajny do tego 35 morg. gruntu, z łąką, lasem, pastwiskiem i zarybionym stawem jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Intraty rocznej 1500 zł.

Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“ u p. St. B. 2962 3—3

Szkoła praktyczna

języka niemieckiego dla mężczyzn i kobiet rozpoczyna się z dniem 10. września i trwać będzie do końca czerwca, codzień godzinę, w miesiącach letnich od ¼ na 6 do ¼ na 7mą w zimowych od ¼ na 5tą do ¼ na 6tą po południu. 3112 3 15

Wykładać będzie podpisany i pan profesor Petelenz; zgłaszać się można co dzień od godz. 11. do 1. w południe i od 4. do 8. po połud.

F. Koestlich, ul. Ormiańska Nr. 16.

Poszukuje

AGENTÓW

we wszystkich miastach monarchii Austro-Węgierskiej, za wysoką prowizją. **Triester Marktverein für den Gesammt In & Export-Handel.** 2655 1—1

***Włóczki** angorowej*

(Eiswolle) do robienia teraz modnych szaliczków i chustek we wszystkich cieniach dekagr 20 ct, łut 25 ct.

SZALICZKI na szyję po 80 ct.

CHUSTKI większe po zł. 2.50 z takiej włóczki robione

poleca 3013 6—6

Karol Gruchol

we Lwowie Rynek 35.

Pensjonat

dla cór izraelickich w Wrocławiu.

Młode panienki, które chcą do tutejszego Zakładu uczęszczać, znajdą w pewnym pensjonacie dobre i miłe przyjęcie, sumienny nadzór i staranną pomoc we wszystkich pracach szkolnych. Na żądanie wykazać się może najlepszemi rekomendacjami. 2656 1—1

Wrocław, Holteistrasse 40.

Adelheid Buttermilch, urodz. *Egers.*

Kawaler

polak, rz. kat. religji, rządca dóbr, 33 lat mający, przyjemnej powierzchowności charakteru łagodnego, mający dochód przyzwoity do utrzymania towarzyszki życia, dla braku czasu starania się dłuższego, chwyta się środka może trochę oryginalnego ale prędzej do celu prowadzącego, poszukuje małżonki panny lub wdowy bezdzietnej, wieku od 18—25 lat, miłej powierzchowności, łagodnego usposobienia z dobrej familii i wykształconej, przy tem posiadającej muzykę, pożądanym byłby także choć skromny posag nie jestto jednak warunek niezbędny. 3182 1—3

Uprasza się o przysłanie jak najpodobniejszej fotografii pod literami **K. Z.**, poste restante Lwów. Za ścisłą dyskrecję ręczy się honorem.

Młyn parowy

w Młynowie,

pod Smarzowem, jest natychmiast na przeciąg jednego roku najwięcej ofiarującemu do wydzierżawienia. Odnośne oferty należy wnosić do niżej podpisanego sekwestratora do 15. września r. b., który bliższych w tym względzie udzieli wiadomości. 3151 2—3

Adolf Han

w Młynowie, poczta Szczurowice.

Najrzetelniejsza i największa

wiedeńska fabryka

mebli żelaznych

Reichard & Co.

we Wiedniu,

III. Bez. Marxergasse 17, neben dem Sofienbad

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

2771 88—104

Poszukuje się

pary koni

powozowych

dobranych, zdrowych i spokojnych, w okolicy Sądowej Wiszni i Jaworowa. Wiadomości z opisem koni i ostateczną ceną pod adresem **W. O. Sądowa Wisznia.** 3161 1—2

Folwark

3 mil od dworca — pół od Żółkwi 60 morgów gruntu, budynki gospodarcze dom mieszkalny, osobny korpus tabularny, bez długów z wolnej ręki zaraz do sprzedania za cenę 3000 zł., inwentarz i zasiewy można także zaraz nabyć. Bliższa wiadomość we Lwowie Nr. 25. Za marstynów u p. Glińskiego 3100 3—3

„BEKAS“

pies legawy ciemno kasztanowaty z podpiersiem białem i blizną na nosie, zginął d. 8. t. m. i zabłąkać się musiał w okolicach gościńca wiodącego z Liska do Przemyśla. Znalazca raczy się zgłosić do doktora Ziembickiego we Lwowie przy ul. Wałowej nr. 15., gdzie na żądanie stosowną otrzyma nagrodę. 3148 4—?

L. 1313

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sokala wydzierżawia swoje prawa:

I. propinację na czas od 1. stycznia 1878 po koniec grudnia 1880 r.

II. prawo poboru dodatku gminnego (Comunal-Auflage) na czas od 1. stycznia 1878 po koniec grudnia 1880.

III. pobieranie opłaty od mostu i promu na rzece Bugu na czas od 1. stycznia 1878 po koniec grudnia 1880. 3139 3—3

W tym celu odbędzie się tylko jednoterminowa **licytacja** w dniu **25. września** 1877 w godzinach urzędowych w urzędzie gminnym miasta Sokala.

Cena wywołania ustanowiona ad I. na 11460 złr., ad II. na 8145 zł., ad III. na 3500 zł. wadium 10prc. ad tejże. Warunki dzierżawy mogą być każdej chwili w urzędzie gminnym przejrzane.

Sokal d. 14. sierpnia 1877.

L. 25115.

Konkurs.

W miejskim zakładzie sierót jest do obsadzenia za kontraktem **posada ochmistrzyni** z płacą roczną 300 złr., wolnem pomieszkaniem w Zakładzie i opałem.

Posada ta będzie przez komitet zarządzający zakładem nadana początkowo na próbę, a dopiero po udowodnionem uzdolnieniu nastąpi spisanie kontraktu służbowego.

Kandydatki ubiegające się o tę posadę mogą w terminie do dnia 31. bm. wnieść do Rady miejskiej przez Magistrat swoje podania i załączyć dowody co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia i moralności, wiadomości języków krajowych, tudzież że są stanu wolnego lub wdowiego i bezdzietne.

Oprócz tych przymiotów wymaga się od ochmistrzyni dowodów nabytej zręczności w robotach ręcznych kobiecych.

Obowiązki ochmistrzyni określone są w regulaminie zarządu zakładu i osobnym porządku domowym. 3134 2—3

Magistrat kr. stoł. miasta

Lwów d. 14. sierpnia 1877.

Już słodkie

WINOGRONA

włoskie

codziennie świeże w handlu

ST. MARKIEWICZA

w rynku l. 42.

Fesławskie kuracyjne Winogrona rozpoczną się około 10. września. O łaskawe wczesne zlecenia uprzejmie upraszam. 3164 1—6

Hemoroidalne

słabości są w Ameryce rzadkie, gdyż używają tam powszechnie Dr. Conn **środka domowego,** który w krótkim czasie każde **cierpienie hemoroidalne** łatwo i bez bólu usuwa. Do nabycia po 1 zł. u **Mr. Emanuel, w Berlinie** W. Schillerstrasse. 2698 1—1

OWCE

chude, jednakże rosłe i zdrowe, tak zwane **owce brakowane** od 300 do 400 sztuk, kupuje na paszę dzierżawca dóbr Borki dominikańskie pod Lwowem. Oferty z podaniem ceny i wagi oraz i dostawy franko do Lwowa owiec — uprasza się przesyłać pod wyż wyrażonym adresem.

EMSKIE

źródło Victoria,

jest najobfitsze w kwas węglowy, i dlatego najstosowniejsze do wysyłek, do użytku kuracyjnego w domu, z pomiędzy wszystkich źródeł Emskich pija się z wielkim skutkiem przeciw katarralnym słabościom wszelkiego rodzaju. 2720 1—10

EMSKIE PASTYLKI

(w pudełkach oplombowanych)

przeciw cierpieniom szyji i piersi nadzwyczaj skutkujące. Do nabycia we Lwowie u E. Mendrochowicza i Wikt. ra Goldbauma.

König Wilhelms-Felsenquelle w Ems.

Dentysta Löwner

członek kolegjum wiedeńskich dentystów zamieszkały w Stanisławowie, przyjeżdża w każdą niedzielę do KOŁOMYI i ordynuje w hotelu narodowym. Osadza sztuczne zęby i szczęki i wykonuje wszystkie operacje wedle najlepszej metody.

3110 4—5

Konkurs.

Posada kasjera w kasie zaliczkowej w Birczy jest do obsadzenia. Płaca roczna 240 zł., która w miarę wzmagających się czynności podwyższoną będzie. Mianowany winien złożyć kaucję w kwocie 200 zł.

Zgłoszenia zaopatrzone dowodami uzdolnienia i dotychczasowego zatrudnienia należy wnieść najdalej do 15. września 1877 do podpisanej Rady zawiadowczej.

Bircza d. 15. sierpnia 1877.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego i połączonej z temże kasy oszczędności w Birczy

Dr. Bodyński, prezes.

3118 3—3

DOBRA w Kołomyjskiem

nad Dniestrem, o 2 folwarkach z których jeden całkiem nowy z willą o 9 pokojach o 5 mil od Stanisławowa położone, obejmujące 480 morgów gruntu ornego, 100 morgów korczónku, 50 morgów lasu są na sprzedaż. Za podstawę ceny (z wyjątkiem lasu) dochód uważany jako 6% od kapitału. Około 40.000 zł. może pod bardzo korzystnemi warunkami pozostać na hipotece.

Bliższe porozumienie się listownie lub osobiście z podpisanym pełnomocnikiem. 3090 3 3

Karol Berchard, c. k. notarjusz w Szczercu.

PRAWDZIWA WODA

2615 *wynalazku* 19—26

pana Lessueur w Paryżu

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć, w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin, we Lwowie w aptece p. Mikolasch i w magazynach pp. Strzyżowskiego i Bayera i Leona.

W zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

8mio klasowym 3165 1—5

zostającym pod kierownictwem

WIKTORYI NIEDZIAŁKOWSKIEJ

przy ul. Hetmańskiej l. 10. II. piętro

kurs nauk rozpocznie się d. 5. września r. b.

Zapis zaś uczennic na stałe i dochodzące odbywa się codziennie od dnia 25. sierpnia między godziną 10. z rana a 6. popołudniu

KAWA i CUKIER

najtaniej i w najlepszych gatunkach **we Lwowie w handlach** 2851 8—?

Wilhelma lub Juliusza Adama

przy placu Marjackim Nr. 10. w głównym Rynku Nr 30.

Mola proszki seidlickie.

WARNUNG.

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ocz., sparaliżowanie i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2817 35—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Krolikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Hiszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach*, [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Jolichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bolezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzonor apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt, w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt., w *Nowym Saczu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt.. w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt.. w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap, [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogorski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig. w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com. w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem franco.

A. MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2813 20—?

Österreichische Brennereizeitung

Administration: **Prag II.** Stefansgasse, 30.

Pränumerations-Preis 2 fl. 50 kr. halbjährig, 5 fl. ganzjährig.

Inhalt der eben erschienenen Nr. 3.

Die Brantweinbesteuerung im deutschen Reiche. — Feuilleton. — Zymotechnische Bilder aus der europäischen Türkei. — Ueber die Fabrikation des Spiritus aus Mais. — Ingenieur Jahn's Patent-Maischapparat für Kartoffeln, Mais und Getreide. Die Grundprincipien der rationellen Hefenbereitung für Melassenmaischen. — Wie die Spiritus-Notirungen an der Berliner Börse gemacht werden. Der Nordwestböhmische Zuckerfabriks-Verein. — Reform der Zuckersteuer. — Zur Spiritussteuer. — Die indirekten Steuern. — Ein neuer Feind der Maisfelder. — Der Coloradokäfer. — Korrespondenzen. — Literatur. — Fragekasten. — Eingelaufene Beantwortungen. — Marktberichte. 269 1—1

Akademia medyczna orzekła: 2606 29—39

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.

Filip Haas & Synowie

c. k. uprzywilejowany fabrykant

materyj na meble i dywanów

i c. k. nadworny liwerant w Wiedniu.

Coraz bardziej wzrastające uznanie, jakie nasze wyroby tak w kraju, jak zagranicą sobie jednają, powoduje nas do **otworzenia** również **osobnego składu** z **początkiem września** b. r.

we LWOWIE, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 1.a.

W składzie tym będziemy mieli także wybór wszystkich wyrobów naszych fabryk w **Wiedniu, Ebergassing, Mitterndorf, Hlinsko, Bradford i Lissone.**

Do obejrzenia składu zapraszają

z winnym szacunkiem

Filip Haas & Synowie.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla